Nr 167. Kraków, 25 Lipca — Wtorek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Odzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ —
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

[illegible] prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — [illegible] prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) [illegible] do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, [illegible] wszystkie urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. [illegible] (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla samiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raszkowski, Faubourg Poissonière 38); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie na miesiąc Sierpień zł. 2·—

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień . . . . „ 2·50

Od 1go Sierpnia do końca Listop. „ 8·—

Kraków 24 lipca.

W szeregu artykułów rozbierających stanowisko obecne mocarstw europejskich w kwestyi wschodniej, nie widzieliśmy powodu mówić o Francyi. Francya nie zabiera głosu w polityce mocarstw, nie dla tego tylko, że dziś mniej jest potężną niż za drugiego cesarstwa, lecz bardziej jeszcze dla tego, że jako rzeczpospolita przestała prowadzić politykę zagraniczną, zajęta jedynie wewnętrznemi stosunkami, które dotąd nie tracą cechy tymczasowej. Jedynym tytułem, jaki Francyi jeszcze pozostał do wspólnej akcyi z mocarstwami, jest traktat paryski r. 1856, który lubo nadwerężony nie w jednem postanowieniu, bywa niekiedy używanym za zasłonę polityki trój-cesarskiej. Francya zatem, która była twórcą owego traktatu zeszła już tak nisko, że dzieli z Włochami wprowadzonemi przez cesarza Napoleona w areopag mocarstw gwarantujących to stanowisko, któreby można porównać do stanowiska świadków przywoływanych na to, aby podpisali zapadłą już umowę. Dotąd polityka trój-cesarska uznała za stosowne przywołać tych świadków, czyli zawiadamiać państwa podpisane na traktacie paryskim o tem, co zapadło za bliższem porozumieniem. Jeden atoli z tych trzech świadków okazał się niedogodnym i odmówił podpisu. Niezawisłe stanowisko Anglii jeszcze bardziej uwydatnia uległość Francyi i rozbrat jej rządów z dążnością zajęcia na nowo stanowiska w polityce europejskiej.

Rozbrat ten z polityką europejską i zagraniczną znać równie w zachowaniu się dyplomacyi francuskiej, jak w sądach i zapatrywaniach dziennikarstwa. Najpoważniejsze nawet organa, które nadawały ton całej prasie europejskiej, że tylko wymienimy przeglądy polityczne w *Revue des deux Mondes* i artykuły kierujące w *Journal des Débats* znamionuje dziś upadek nie tylko już zaufania w siebie, konsekwencyi polityki francuskiej, ale nawet upadek zmysłu politycznego.

Czyliż przynajmniej polityka wewnętrzna francuska ma jakąkolwiek zasadę, podstawę i kierunek? Świeżo z powodu ustawy o municypalnościach, omal nie przyszło do nowej kryzys nie już gabinetowej, ale parlamentarnej. Rozprawy te dowiodły, że każdy rząd, nawet tak mocno przechylający się ku lewicy, jak obecny, utrzymać się tam może jedynie sztucznemi ustępstwami to dla jednej to dla drugiej Izby. Ustawa o municypiach nie była liberalną i prowadziła do nowego prowizoryum, bo też zbyt niedawno zniesiono stan oblężenia w niektórych miastach francuskich, aby dziś już można puścić wodze zupełnej autonomii municypalnej. Niebyła to także reforma zasadnicza, w głąb niebezpieczeństwa wchodząca, na którą byliby mogli zgodzić się konserwatyści. Ministeryum pomiędzy dwoma prądami omal nie utonęło, a marszałek Mac-Mahon miał oświadczyć prezesowi gabinetu, że żąda, aby ten gabinet najdalej posunięty ku lewicy, na jaki on zgodzić się może, miał przynajmniej zapewnioną sobie większość. Stronnictwo Gambetty przeczuwając zapewne niebezpieczeństwo, a chcąc uratować obecny gabinet, zgodziło się na niektóre ustępstwa w ustawie o municypalnościach, wynagradzając sobie za to wyrzuceniem z Izby kilku deputowanych katolickich, których mandaty unieważniła większość pod pozorem agitacyi klerykalnej.

Drobny to fakt ale znaczący, bo w sprawozdaniu nad wyborem hr. Mun wystąpiły wszystkie te teorye, które w sejmach berlińskich służą za hasło wszechwładzy państwa i *Kulturkampfu*. W Zgromadzeniu narodowem francuskiem są one pomostem wiodącym do anarchii. Kiedy już nieco przycichły spory dawnych stronnictw monarchicznych, chcianoby tam podżegać nową walkę na polu religijnem, która może się stać nawet pod względem świeckiego porządku rzeczy tem zgubniejszą, że podjęta nie w imię potężnego państwa, jak w Niemczech ale w imię zdezorganizowanego społeczeństwa, wystawionego na proces rozkładowy.

Sprawa wyższego wychowania nad którą kilkakrotnie dłużej zastanawialiśmy się, przeszła jak wiadomo na to pole sporów władzy świeckiej z kościołem. Senat przyznał kilku głosami większości wolność wyższego nauczania uchwaloną już w roku przeszłym, a teraz zagrożoną. Zapowiadano, że taka uchwała nie zachwieje gabinetem, ale spowoduje go do ponowienia wniosku później.

Tych kilka pobieżnych uwag nad sprawami wewnętrznemi świadczy, że wszystko co się tam robi wypływa nie z pewnego politycznego planu, opiera się na systemacie tej lub innej szkoły, tego lub innego stronnictwa, lecz jest tylko nieustanną próbą, dla przekonania się czy już czas zatknąć na nowo sztandar rewolucyjny. Jak zewnętrzne stanowisko Francyi zapomniane; tak i wewnątrz żadnej dodatniej, organicznej pracy, żadnego konsekwentnego niedostrzedz działania. Rozwój zaś ekonomiczny kraju niezachwiany niepowodzeniami politycznemi odbywa się po za sferą polityczną i w nim objawia się działalność tej części społeczeństwa, która nie bierze udziału w życiu publicznem.

Co będzie, kiedy ustąpi marszałek Mac-Mahon, ostatnia jeszcze rękojmia pewnej równowagi. Wiadomo, że mimo ogłoszenia Rzeczypospolitej zachowała się z całego planu siedmiolecia siedmioletnia prezydentura. Niedawno w Zgromadzeniu narodowem pytanie to poruszono i z rozpraw okazało się, że wszystkie odcienia monarchiczne jak republikańskie odkładają do owej chwili walkę o zasady i nadzieję inaugurowania innego porządku rzeczy.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 23 lipca.

Niedawno nadeszło do Lwowa zatwierdzenie cesarskie wyboru Dra Euzebiusza Czerkawskiego na rektora uniwersytetu. Pierwszy to u nas przypadek ponownego wyboru rektora. W skutku tego zatwierdzenia odbył się przedwczoraj wybór prorektora, i został nim X. Dr Sarnicki, zakonu Bazylianów, profesor teologii.

Kiedy mowa o naszéj wszechnicy, niech mi wolno będzie poruszyć kilka spraw do niéj się odnoszących. Kilka tygodni temu zjawił się dodatek do zbioru ustaw i przepisów tyczących się uniwersytetów austryackich p. Thaa, urzędnika ministerstwa. Zbiór ten jak wyraźnie powiedziano, ułożony został z polecenia ministerstwa wyznań i oświaty i na podstawie aktów urzędowych. Pomiędzy innemi zawarte jest tam rozporządzenie cesarskie, wprowadzające język polski i ruski jako wykładowy na tutejszym uniwersytecie. Z porównania tego wydrukowanego tam rozporządzenia z treścią ruzporządzenia, które niegdyś wydało ministerstwo i które ogłoszone było w dziennikach, okazuje się, że rozporządzenie to zawierało jeden ustęp ważny, o którem dotąd nie miano wiadomości. Jestto ustęp tyczący się zdawania egzaminów ścisłych w językach krajowych. Rozporządzenie w zbiorze p. Thaa zawiera postanowienie, że odtąd będzie wolno zdawać rygoroza w językach krajowych. Tego ustępu w ogłoszonem przez ministerstwo rozporządzeniu nie było, w skutek czego słuchacze byli zmuszeni zdawać rygoroza po niemiecku lub chcąc zdawać je po polsku, jechać do Krakowa. Jeżeli ministerstwo przez pomyłkę tego ustępu nieudzieliło, to przyznać należy, że cokolwiek lekko traktuje sobie rozporządzenia cesarskie. Profesor Buhl, który według pomienionego rozporządzenia jako nie władający żadnym językiem krajowym już od r. 1847 nie powinien pozostawać we Lwowie, zapewne także przez pomyłkę dotąd wykłada pięć przedmiotów po niemiecku i nie ma widoku, aby katedry, które piastuje, dostały się w ręce krajowca. Przez pomyłkę zapewne także nie zostaje dotąd rozstrzygniętą kwestya języka urzędowego na uniwersytecie tutejszym. Już bowiem, jeśli mię pamięć nie myli, w r. 1873 uczyniono ze Lwowa wniosek zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w kancelaryi uniwersytetu tutejszego, a wniosek ten dotąd nie został załatwiony. Administracya i manipulacya tudzież obrady senatu wydziałów dotąd odbywają się po niemiecku, na polskie odezwy władz rządowych senat akademicki odpowiadać musi po niemiecku, a napisy wyłącznie są niemieckie w uniwersytecie, w którym z wyjątkiem nielegalnych już wykładów profesora Buhla, wszystkie przedmioty wykładane są po polsku albo po rusku. Niemożemy przypuszczać, aby rząd zezwalając na wykłady w językach krajowych, w manipulacyi zatrzymać chciał język niemiecki z zasadniczych powodów. Zdaje się owszem, że czyni to tylko w tym celu, aby utrzymać profesora Buhla, gdyż oczywistą jest rzeczą, że w razie zaprowadzenia języka polskiego, nie mógłby on piastować żadnéj posady uniwersyteckiéj.

Lecz jakże spodziewać się, aby wysłuchany został wniosek uniwersytetu, skoro ministerstwo nie widzi nawet potrzeby załatwienia mocyi reprezestacyi krajowéj i kilkakrotne domaganie się zaprowadzenia prawa polskiego jako przedmiotu obowiązkowego w egzaminach ścisłych pozostawia bez odpowiedzi. Nie bywało jeszcze podobno, aby w ten sposób milczeniem pominięto jaką rezolcuyę Rady państwa. A przecież sejm jest równorzędnym czynnikiem konstytucyjnym i zaiste godzi się zapytać, co powoduje ministerstwo do lekceważenia w ten sposób kilkakrotnie wypowiedzianego życzenia reprezentacyi krajowéj. Możnaby owszem od rządu konstytucyjnego wymagać, aby powiedział: biało albo czarno, lecz ignorować życzenia sejmu niegodzi się.

Sambor 19 lipca.

Dziesiąty walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego.

Dzisiaj odbyło się trzecie posiedzenie, które się rozpoczęło o godzinie 8ej rano. Dr. Nowakowski odczytał w imieniu komisyi lustracyjnej sprawozdanie, wykazując stan majątkowy Towarzystwa i jego rozwój, poczem na wniosek komisyi udzielono zarządowi absolutoryum, wyrażając zarazem skarbnikowi p. Makowskiemu dyrektorowi zakładu ciemnych, tudzież Dr Zgórskiemu za prowadzenie ksiąg i rachunków, jak niemniej Dr Zajączkowskiemu i prof. Soleskiemu, pierwszemu jako sekretarzowi, drugiemu zaś jako dyrektorowi zarządu głównego podziękowanie za prawdziwe poświęcenie i niezmordowaną gorliwość w wypełnianiu swych obowiązków.

Zarządzono następnie wybór prezesa Towarzystwa. Głosowano kartkami. W czasie obliczania głosów odczytał p. Stadnicki sprawozdanie z posiedzenia sekcyi dla szkół ludowych, odbytego w poniedziałek po południu, nie czyniąc żadnych wniosków. Po odczytaniu tego sprawozdania ogłosiła komisya skrutacyjna p. Zygmunta Sawczyńskiego prezesem Towarzystwa, który na 152 głosujących otrzymał 151 głosów. Następnie przystąpiono do wyboru zastępcy prezesa. W czasie obliczania głosów zdawał p. Anatol Lewicki sprawę z posiedzenia sekcyj dla szkół średnich, które jakem donosił, odbyły się w poniedziałek i wtorek po południu.

Uchwalono bez dyskusyi:

a) Zgromadzenie poleca Zarządowi głównemu, by do Rady szkolnej krajowej wniósł petycyę o wybór stałej i płatnej komisyi, którąby sprawdzała i aprobowała książki dla szkół średnich, jak niemniej przyjmowała do ocenienia manuskrypta, a nie tak, jak się dotychczas praktykuje, oceniała gotowe już dzieła

b) Zgromadzenie widzi z największem ubolewaniem, że nauczyciele szkół średnich zbyt słaby biorą udział w czynnościach i zjazdach Towarzystwa pedagogicznego; wzywa ich przeto w imię najświętszych spraw do liczniejszego udziału. (Wielu nauczycieli gimnazyum samborskiego wyjechało z Sambora przed zjazdem).

c) Sprawę przeciążenia uczniów szkół średnich oddaje zgromadzenie Zarządowi głów. z poleceniem, ażeby zbadał ją jak najrychlej, powołał w tym celu jeszcze w ciągu roku tego konferencyę nauczycieli szkół średnich i wyniki swych czynności przedłożył przyszłemu zgromadzeniu walnemu.

d) Zarządowi głównemu należy dać możność zniesienia się z innemi Towarzystwami do naszego podobnemi, aby wspólnie wniesiono do Rady państwa następujące przedstawienia: 1) Instytucyę suplentów znosi się; 2) słuchacze wydziału filozoficznego po ukończeniu trzechlecia powinni przed wstąpieniem do służby odbyć egzamin teoretyczny, przyczem wymagania mają być ściślej sformułowane. Następnie będzie kandydat przydzielony poszczególnym zakładom naukowym, celem przypatrzenia się w szkole i celem ćwiczeń praktycznych; podobnie jak się to dzieje w w seminaryach szkół ludowych. Po odbytym roku próby może być przypuszczony do egzaminu praktycznego i otrzymać nominacyę; 3) powinno być orzeczone, że taki kandydat wszedłszy w służbę, zostaje urzędnikiem państwa i ma pobierać płacę; 4) zarazem poleca się Zarządowi głów., aby w sprawie teraźniejszych suplentów celem ustalenia ich stanowiska, poczynił, gdzie należy, odpowiednie kroki.

Komisya skrutacyjna ogłosiła następnie Dr Gerstmana zastępcą prezesa, który na 163 głosujących otrzymał 142 głosy. Potem zarządzono wybór 12 członków Zarządu głównego w miejsce ustępujących.

Podczas skrutynium zdawał p. Kowalówka sprawę z posiedzenia sekcyi dla szkół ludowych, we wtorek po południu odbytego, na którem Dr Żuliński miał wykład o nauce geografii fizycznej w szkołach ludowych, i o nowych planach wydanych dla tychże szkół. Referent nie stawiał w imieniu komisyi żadnych wniosków.

P. Dziedzicki zdawał imieniem Zarządu głównego sprawę z kilku wniosków p. Hulinki, które w swym czasie nadesłał do Zarządu głównego, mianowicie: a) aby dzieci dopiero z siódmym rokiem życia były obowiązane uczęszczać do szkoły (nie przyjęto); aby Zarząd główny postarał się 1) by wykazy zaniedbujących posyłania dzieci do szkoły przedkładano wprost Radom szk. okr., 2) aby rozpisano konkurs celem napisania jak najlepszego podręcznika do nauk przyrodniczych, przyjęto, jeżeli Rada szkolna krajowa, w celu wydania wspomnionego podręcznika na wniosek krajowej konferencyi nauczycielskiej nic nie zarządziła.

Nad wnioskiem p. Halinki, aby co rok nowych książek szkolnych nie wydawano i ceny ich nie podwyższano, przeszło zgromadzenie po objaśnieniu referatu do porządku dziennego.

Prof. Soleski referował w sprawie wniosku Zarządu głównego, aby Zarządy oddziałowe katalogi swych bibliotek przesłały Zarządowi głównemu, który ułoży katalog ogólny i roześle go członkom; wniosek ten przyjęto i uchwalono także, aby Zarząd główny rozsyłał między oddziały spisy dzieł pedagogiczno-dydaktycznych, któreby Zarządy oddziałowe do bibliotek oddziałowych nabywać miały.

Następnie ogłoszono rezultat wyboru na członków Zarządu głównego. Głosujących było 198, którzy wybrali na członków: pp. Makowskiego Marka, Starkla Romualda, Ciesielskiego Teofila, Tatomira Łucyana (redaktora „Szkoły“), Benoniego Karola, Dziedzickiego Ludwika, Dobrzańskiego Jana, Federowicza Adama, Hahna Fryderyka, Kuryłowicza Stefana, Zwierkowskiego Łukasza, Zulińskiego Józefa:

W Zarządzie głównym pozostają jeszcze przez rok jeden wybrani na walnym zjeździe w Stanisławowie: pp. Dr Zgórski Alfred, Szpetmański Franciszek, Boos Józef, Dr Samolewicz Zygmunt, Dr Zajączkowski Władysław, Soleski Józef, Romanowicz Tadeusz.

Następnie Dr Nowakowski powitał nowo wybranego prezesa w kilku serdecznych wyrazach, co zgromadzenie hucznemi stwierdziło oklaskami.

W dłuższej przemowie podziękował p. Sawczyński za nowy dowód zaufania, poczem skreślał kierunek pracy Towarzystwa i nauczycielstwa, ubolewał także, że koledzy o jeden stopień starsi, tj. nauczyciele szkół średnich zbyt szczupły w pracach Towarzystwa biorą udział, wzywał także do wytrwałości i pracy.

Po przemowie, wezwał p. Pająka, by referował w sprawie wniosków, nadeszłych w czasie walnego zjazdu. Wnioski te na wniosek referenta przekazano Zarządowi głównemu do załatwienia. Ważniejsze z nich były: p. Tabora, by nauczycielom udzielającym nauki w szkole niedzielnej, przyznaną została remuneracya; p. Niementowskiego, by podział szkół na etatowe i filialne zniesionym został; p. Łabowskiego, by kierownikom szkół czteroklasowych 100 złr., więcej klasowych 200 złr. za kierownictwo przyznanem zostało; zarządu oddziałowego w Jaworowie, by w miejscowościach, gdzie nie ma księgarń, zarządom oddziałowym Towarzystwa pedagogicznego dozwoloną została sprzedaż książek szkolnych.

Po załatwieniu tej sprawy, podziękował przewodniczący p. Sawczyński Samborzanom za tak serdeczne przyjęcie, oraz uczestnikom zjazdu za tak liczny udział, poczem zamknął posiedzenie.

Uczestnicy zjazdu opuszczali Sambor koleją Dniestrzańską przed południem w stronę wschodnią i po południu w stronę zachodnią. Uczestników udających się w stronę zachodnią pożegnał na dworcu kolejowym burmistrz miasta p. Kasparek, tudzież prezes Samborskiego oddziału Tow. pedag. X. Barewicz, jako też i inni, w czasie odjazdu grała muzyka i bito z moździerzy.

W moim drugim liście zapomniałem donieść, że we wtorek po południu odbyła się wystawa robót ręcznych dziewcząt z lwowskiego zakładu sierot ciemnych, którą urządził dyrektor tegoż zakładu p. Makowski. Podziwiano wykończenie tych prac i oceniano dobry smak estetyczny, który mógł zadowolnić nawet wybrednych.

Wiedeń 23 lipca.

(J. H.) Na samym czele wypadków stoi wyjazd jen. Ignatiewa z Konstantynopola za urlopem. We-

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

W czasach, gdy pewne zadania dziejowe rozstrzygają się siłą oręża, gdy miecz rozciąć usiłuje węzły, któremi przeszłość w sztuczną całość związała żywioły sprzeczne z sobą i od wieków wrogie, uwaga powszechna tak przeważnie zwraca się w stronę, gdzie owa walka się odbywa, że nią jedną zdaje się być zajęta wyłącznie. I niedziw: z symptomatów jej bowiem społeczeństwo stara się dociec, będą-li owe węzły rozcięte nareszcie, lub też zadziergną się na nowo, pozostawiając przyszłym pokoleniom krwawą nad ich starganiem pracę? W takich więc czasach polityka, wyraz łączący w sobie i krew ofiarną narodów i ciemne gabinetów tajnie, zyskuje wziętość wyłączną, staje się dla wielu jedynym, godnym uwagi przedmiotem, monopolizuje słowem wszystko, usuwa na dalsze plany inne objawy życiowe, a nawet nabywa niekiedy prawa wkroczyć w dziedzinę sztuki i spleść swoje motywa z onieśmielonym chwilowo jej głosem, aby w ten sposób podnieść ją i spotęgować, zyskując dla niej zwolenników w gronie tych nawet ludzi, dla których echa trąby bojowej stały się jedyną, godną ich ucha gędźbą.

Z tego to zapewne stanowiska zapatrywał się na rzecz nasz artysta dramatyczny, p. A. Podwyszyński, gdy wybrał na swój benefis sztukę, p. n. *Merima, czyli powstanie w Bośni,* właśnie w chwili, gdy walka Słowian południowych z Muzułmanami powszechne wzbudza zajęcie. Pod tym więc względem, pod względem interesu chwili, który podnieść i wyzyskać jest rzeczą bardzo właściwą, wybór był trafnym niewątpliwie, bo sam tytuł sztuki jest już poniekąd jej reklamą i zwabić musiał takich nawet widzów, którzy do teatru rzadko zaglądają.

Lecz i ze strony bezwzględnej wybór sztuki dość był szczęśliwym i usprawiedliwionym samą jej wartością wewnętrzną. *Merima*, tragedya, napisana po serbsku przez Macieja Bana a przerobiona dla sceny polskiej przez Romana Zmorskiego, niejest zapewne arcydziełem, do oceny którego przystąpićby można z Szekspirem, albo Goethem w ręku, nie da się do niej może zastosować i miara słynniejszych drugorzędnych utworów sztuki; lecz zważywszy, że dramat ten pisał poeta serbski i pisał go przed dwudziestu laty, więc w czasie, gdy zakątki, zamieszkane przez Słowian południowych, prawdopodobnie mało korzystać mogły z wzorów europejskich i na nich gust swój artystyczny kształcić, dojdziemy bez wątpienia do wniosku, iż dramat powyższy ma niezaprzeczone zalety; świeżość i ciepło uczucia, umiejętność zestawienia czynników nadających mu ruch i życie, pewną biegłość w stopniowaniu sprężyn intrygi, która sprawia, że słuchacz zainteresowany jest treścią dramatu przez cały ciąg jego, do końca, a nadewszystko szlachetność źródła, w którem poeta natchnienie swe czerpał — gorący patryotyzm, żywa miłość kraju, bolejąca krwawo nad ranami i nieszczęściem jego.

Trudna i niewdzięczna jest praca, treść kilkuaktowego dramatu zamykać w tak krótkich słowach, by w szczupłych zazwyczaj ramach sprawozdania umieścić się w całości mogła. Wypada też to zwykle tak, że zamiast sztuki, obleczonej w właściwe formy i tchnącej duchem właściwym, czytelnik widzi przed sobą... nagi skielet tylko, który o tyle jest w stanie dać pojęcie o całości rzeczy, o ile preparat anatomiczny objaśnia, czem była istota, gdy miała ciało i życie. Szczegółowej więc treści dramatu podawać tu nie będziemy, bośmy przekonani, że takie streszczanie sztuki zwykle jej ujmę przynosi, nikomu niedając pożytku. Główne atoli kontury dramatu dają się zarysować w ten sposób: Alipasza bej pochodzenia słowiańskiego lecz wyznaniem mahometanin, więc, należący do partyi prześladującej z zasady chrześciańską raję, jest ojcem Merimy, która kocha namiętnie Żywana, syna jednego z rajów i jest wzajemnie kochaną. Niepodobieństwo połączenia się kochanków, dzieci dwóch wrogich sobie obozów, rozdzielanych płomienną nienawiścią i różnicą religii, jest właśnie główną osią, około której obraca się cała treść dramatu i kanwą, na której autor zarysował kilka charakterów i rzucił kilka sytuacyj dramatycznych, tudzież obrazów, tchnących życiem i wzniosłą myślą. Jako charakter, najwydatniejszą jest postać Merimy, namiętnej aż do zbrodni, lecz kochającej aż do poświęcenia się, nie wahającej się utopić własną ręką sztylet w serce domniemanej rywalki, Lubicy, lecz mającej też odwagę, raczej się otruć, niźli stać się niewierną kochankowi swemu. Mniej już konsekwentnym jest charakter Żywana, z wielu względów szlachetny, bo dla wiary ojców i idei patryotycznej odrzucający los świetny i nawet rękę ukochanej, ofiarowane mu przez jej ojca pod warunkiem sturczenia się, lecz też i słaby, bo poddający się bez oporu niemiłemu sobie związkowi z inną dziewicą, co zresztą usprawiedliwia się poniekąd patryarchalnym stosunkiem rodziny u Słowian, gdzie wola starszych jest wyrokiem nieodwołalnym. Pięknie też nakreślonym jest charakter Ali paszy, w którym z wadami beja, jako muzułmanina i tradycyjnego prześladowcy chrześcian, walczą zacne Słowiańskie instynkta, rycerskość, miłosierdzie i miłość ojcowska, której poświęca nawet względy dumy. Nareszcie parę Słowiańskich postaci, jak Nowka i Petka zarysowanych jest udatnie ze strony niezmiernego przywiązania do religii i tradycyi narodowej, w imię których walczą mężnie i życie swe dają w ofierze.

Mało mamy miejsca, byśmy wykazać mogli wszystkie sytuacye dramatyczne, które dodatnio lub ujemnie na całość sztuki wpływają. Ograniczamy się więc tylko wskazaniem, że pięknością odznaczają się sceny: gdy Żywan wyrzeka się kochanki i świetnej przyszłości dla wiary, gdy dwie rywalki Merima i Lubica spotykają się z sobą, i ostatnia, pomimo rzewnej obrony, staje się ofiarą pierwszej, a nadewszystko, gdy w ostatnim akcie zrozpaczony Żywan widokiem zwłok swej ulubionej, wstrzymuje się jednak od samobójstwa w imię tej myśli, że życie jego do ojczyzny jedynie należy i dla niej tylko ma prawo je poświęcić.

Ujemne zaś strony dramatu widzimy w zbyt długich często naracyach, które akcyi zastąpić nie mogą, w nadużyciu banalnych środków efektu, jak niewinne uwięzienie Żywana, zanadto częste strzelanie i bałas nieco jasełkowy i przeciwnie, w niewyzyskaniu tak wdzięcznego efektu, jakimby mogło być przedstawienie obrządku weselnego u Słowian na scenie a nie za kulisami.

Gra artystów naszych była w ogóle zadawalniającą zupełnie. Pani Hofmanowa trudną rolę Merimy odtworzyła z właściwym sobie talentem i prawdą. P. Sobiesław grał Żywana pięknie i z uczuciem, stojąc ciągle na wysokości charakteru, który przedstawiał; wszakże przez szczerą przychylność dla tego zdolnego artysty ostrzegamy go, aby w miejscach patetyczniejszych zechciał miarkować cokolwiek skalę swego głosu, który, zbyt natężony, traci zwykłe sympatyczne brzmienie, stając się zanadto dosadnym. P. Podwyszyński wybrał sobie wprawdzie rolę niewielką (Ali paszy), lecz zdołał ją uczynić ważną, wyzyskując umiejętnie wszystkie korzyści, jakie ta rola przedstawić mogła. Panna Kwiatyńska jedyną wydatniejszą scenę, jaką jej rola Lubicy nastręczyła, z uczuciem wielkiem potrafiła odegrać. Nareszcie i p. Galasiewicz w roli Nowka był dobrym wcale, chociaż czasami... czasami polskiego zarywał chłopa. Wszyscy inni artyści, których role były podrzędne, odegrali je tak, że całość sztuki dobre zrobiła wrażenie, do którego też przyczyniła się przyzwoita wystawa sceniczna i kostiumy tak piękne, że bogate nawet teatra rzadko się zdobyć mogą na świetniejsze.

Co do języka, w którym p. Zmorski przepolszczył Merimę, pochwalić go nie możemy. Wiersz dziesięciozgłoskowy, dla rzeczy scenicznych zupełnie niewłaściwy, kuł się też widocznie z tak wielkim trudem, że dla jego miary i cezury autor zmuszony był popełniać krzyczące herezye przeciw składni polskiej i innym właściwościom naszego języka. Gdybyśmy mieli sztukę pod ręką, nie trudno by nam było na pierwszej na los karcie wskazać mnóstwo tego rodzaju błędów, bez niej zaś ograniczyć się musimy na przytoczeniu dwóch tylko miejsc, które nam zapamiętać się udało, a które, jak mniemamy, będą dostatecznem wsparciem powyższego zarzutu:

„Bodajże ci ozłociały usta...“

i jeszcze lepiej:

„Tem jest dla mnie zemsta ta mizerna,
Kropla jedna przezroczystej wody
Dla spragnionej czem być może krtani...“

Za dosłowność miejsca i autentyczność użytej w nim składni ręczymy.

dług wszelkiego prawdopodobieństwa obecny urlop jest tem, za co go uważają wszyscy, odwołaniem ambasadora rosyjskiego z posady, zwłaszcza jeżeli się sprawdzi, co *Nowa Presse* donosi o przyczynie nagłego wyjazdu Ignatiewa. Midhad basza miał według tego zwierzyć się lordowi Elliot, ambasadorowi angielskiemu w Konstantynopolu, że za pomocą przyjaciół jego prywatnych dostał się w posiadanie papierów, kompromitujących i odradzających zawiłą działalność Ignatiewa wobec monarchy, u którego był akredytowany. Dowiedziawszy się zaś o tem Ignatiew, że *corpus delicti* znajduje się w ręku Midhada nie widział już innej drogi wyjścia, jak wziąść urlop. W Petersburgu oczywiście nie sprzeciwiono się temu życzeniu ambasadora, i zezwolono od razu na jego wyjazd. Jeżeli przytoczona wersya nawet nie we wszystkiem odpowiada faktom, to przecież w każdym razie można przyjąć za pewne, że zajść musiały jakieś nadzwyczajne okoliczności towarzyszące postanowieniu Ignatiewa, albowiem rzecz jasna, że w tak krytycznej chwili jak obecna, tak ważnego punktu dyplomatycznego, jakim jest dla Rosyi Konstantynopol, nie opuszczałby Ignatiew, gdyby nie zachodziły okoliczności znaglające go do tego. Z drugiej atoli strony nie łudzą się głosy niezawisłe, jakoby odwołanie miało być koncesyą uczynioną hr. Andrassemu, lub wreszcie Turcyi. Polityka rosyjska na Wschodzie nie doznała tem zmiany, że musiano odwołać z Konstantynopola reprezentanta jej, który może nie dość ostrożnie działając, tak się skompromitował wobec tamecznego ciała dyplomatycznego, że stał się już niemożliwym na tej posadzie. Że odwołanie go nie znaczy bynajmniej koncesyi wobec Porty dowodzi właśnie, to co dziś donosi półurzędowy organ rządu wiedeńskiego, *Polit. Correspondenz*, o audyencyi ambasadora tureckiego w Petersburgu u Cara. Tenże ostatni miał się w taki sposób wyrazić o wewnętrznych stosunkach państwa Ottomańskiego, że Kabuli pasza, ambasador turecki widocznie z głębokiem wrażeniem opuścił audyencyę. Nadto nawet szczupłe wiadomości, doszłe nas o treści „Księgi niebieskiej“ pouczają nieco nietylko o postępowaniu ale i o zamiarach gabinetu Petersburgskiego.

Kiedy lord Derby bezpośrednio przed wybuchem wojny dnia 29 czerwca dał oświadczenie ks. Gorczakowowi, że powstanie w Hercegowinie przez gabinet angielski nie uważane li za walkę przeciw lokalnemu uciskowi, ale że takowe ma cechę ogólną, to tem samem dość niedwuznacznie dał Rosyi do zrozumienia, że zwala na nią odpowiedzialność za akcyę, którą ona otwarcie czy nieotwarcie kieruje. Odpowiedzią na to atoli było wydanie wojny Porcie ze strony Bośni i Czarnogóry. Wreszcie, co się tyczy sprawy rumuńskiej, to trudno przychodzi, pozbyć się wszelkich wątpliwości, czy ks. Gorczakow zachował się zupełnie bezstronnie przy ostatniem wystąpieniu Rumunii. Zwłaszcza, ile że zapewnienia rządu rumuńskiego tak niby zaspakajające w dziwnem przeciwieństwie stoją z najnowszemi doniesieniami z Bukaresztu. I tak przecież część rezerwy zostanie mobilizowaną, mimo cofnięcia odnośnego przedłożenia, tudzież adres Senatu, jakkolwiek zawiera pokojowe zapewnienia, w końcu nie dwuznacznie groźną przybiera zapowiedź, wyrażając, że Senat ma prawo spodziewać się uiszczenia już tyle razy podnoszonych życzeń i przedstawień, „zwłaszcza że Porta teraz bardziej niż kiedykolwiek powinna znać własny interes.“

Wiedeń 23 lipca. Prażski *Pokrok*, organ Dra Riegera, w jednym z ostatnich artykułów swoich zastanawia się nad przyszłą sesyą parlamentarną i odnowieniem ugody węgierskiej. Wspominając jak obecny system dualistyczny nie zdołał nikogo zadowolnić, dodaje, że nawet stronnictwo wiernokonstytucyjne, które bez współudziału federalistów, w szczególności zaś Czechów, dualizm p. Beusta poparło i stworzyło zaczyna protestować przeciw hegemonii madziarskiej, i żąda zmiany dotychczasowej organizacyi. Przewaga Madziarów objawia się wszędzie tak w polityce wewnętrznej jak nawet i zagranicznej pomimo tego, że jest ich tylko 5 milionów, a innych narodowości austryackich 30 milionów. W końcu mówi *Pokrok* że w ostatnich czasach dają się słyszeć głosy nawołujące Czechów do zejścia z drogi abstencyi i wstąpienia do Rady Państwa w celu obalenia dualizmu. W Wiedniu uważa się to za rzecz stanowczo pewną, nawet gdyby niechcieli tego uczynić dawni stronnicy Palackiego, uczyni to może kto inny, zaliczający się także do narodu czeskiego, Greger lub Sladkowski. Na to odpowiada *Pokrok*, że z Czechów nikt nie może wstąpić do Rady Państwa, kto nie jest wybranym i mówi dalej: „Jeśli w Wiedniu mniemają, żeby się im mogło nowemi dopomódz wyborami, niech spro bują: jeśli nie wiedzą jak u nas wypadły wybory po raz dziesiąty i dwudziesty, niech to zobaczą po raz dwudziesty pierwszy. Stronnictwo zaś narodowe, które reprezentuje cały naród czeski mieszkający w swem królestwie czeskiem, nie istnieje na to, by wiernokonstytucyjnym dopomagać do utwierdzenia ich madziarskiej hegemonii nad narodami słowiańskimi“.

„Że Czesi są chętnemi do wzięcia udziału w nowej organizacyi państwowej, to dali tego niejednokrotne dowody. I pięknie się im za to odwdzięczono. Jakżeby nie mieli brać z tego nauki? i jakim sposobem po tylokrotnych zawodach wierzyć nowym obietnicom? Celem i obowiązkiem czeskiego narodowego stronnictwa jest obrona korzyści i praw narodowych. Jeśli kto na tamtej stronie przychodzi do tego przekonania, że także jego interesa schodzą się z interesem czeskiego narodu, niech się więc niemi zajmuje i o nie się stara, my zaś pójdziemy swoją drogą, która nie prowadzi do jakiegoś łatania dualizmu, ale do radykalnej zmiany dzisiejszego porządku rzeczy, która wkrótce nastać musi“.

— NPan potwierdził wybór księcia kardynała Schwarzenberga arcybiskupa prażskiego na marszałka Rady powiatowej w Wltawotynie a hr. Ferdynanda Chotka w Suszycy w Czechach.

— Na zapytanie pewnej władzy krajowej wystosowane z odwołaniem się na prawo karania, przyznane w ustawie gminnej naczelnikowi gminy wspólnie z dwoma członkami zwierzchności gminnej, odpowiedziało ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu, że w sprawach o wykroczenia przeciw ustawom i postanowieniom cymentniczym, o ile te wykroczenia nie są przewidziane ustawą karną, są starostwa tudzież urzędy gminne miast posiadających własne statuta, władzami kopetentnemi do karania za podobne wykroczenia. Kwota uzyskana z sprzedaży zakwestyonowanych wag i miar, i grzywny, wpływają do kasy gminnej na rzecz ubogich tej miejscowości, w której wykroczenie przeciw ustawom cymentniczym popełniono.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie tak dalece przepełnione są gorącemi wycieczkami przeciw polityce gabinetu angielskiego, filipikami o oburzającej niemoralności i nieludzkości tej polityki, ignorującej albo nawet jawnie protegującej straszliwe okrucieństwa tureckie dla samolubnych swych widoków, nawet napadami na osobistość Disraelego, nie szczędząc mu najdotkliwszych i rzadko używanych w druku epitetów, że na jakikolwiek artykuł w gazetach rosyjskich natrafić, chociażby traktujący zupełnie odrębne kwestye, zawsze tam doczytać się w końcu można często *à propos de bottes* aluzyi do „merkantylności polityki angielskiej“, lub tyrady „o nieludzkiem i niechrześciańskiem postępowaniu Disraelego“. Oto wyjątki z *St. Peterburskich Wiedomosti* z d. 6 (18) lipca, artykułu poświęconego wyłącznie „nieludzkiej“ polityce angielskiej, które dadzą niejakie pojęcie o namiętnem rozdraźnieniu prasy rosyjskiej przeciw gabinetowi St. James, a szczególnie przeciw jego przywódcy. Rozpoczyna się ów artykuł opisem karykatury, umieszczonej w satyrycznem piśmie *Punch*, „jako bardzo trafnie i dowcipnie przedstawiającej stosunek gabinetu angielskiego do kwestyi obchodzącej obecnie cały świat cywilizowany.“ „Wyobraża ta karykatura sfinksa olbrzymiej wielkości z twarzą Disraelego. Podstawę, na której sfinks-minister spoczywa, otoczyły liczne tłumy ludzi różnych stanów, którzy wszyscy jednym głosem wołają; *speak!* (mów). Ale sfinks milczy wytrwale i dumnie, a w wyrazie jego twarzy, wydatnie semickiego typu, maluje się jakieś złośliwe zamknięcie się w sobie, jakiś zuchwały upór, zdający się mówić: „a jeśli wam nic nie powiem, cóż mi zrobicie?... Po zaciśniętych pięściach ludu i groźnem wzniesieniu ich w górę, łatwo odgadnąć odpowiedź tłumu na wzgardliwe milczenie sfinksa.“ — „Rzeczywiście — mówi dalej dziennik — rozdraźnienie opinji angielskiej przeciw polityce gabinetu torysów, a w szczególności przeciw jego przywódcy, dochodzi do ostatecznych krańców: kiedy bowiem dziennikarstwo całego świata, nie wyłączając nawet organów turkofilskich, podaje codziennie oburzające wieści o niesłychanych okrucieństwach dokonywanych przez baszybozuków i Czerkiesów na bezbronnych mieszkańcach Bułgaryi; kiedy kraj ten, przed niedawnym czasem kwitnący, zmienia się w zgliszcza i gruzy, a urzędowe sprawozdania konsulów podają kolosalne cyfry ofiar barbarzyństwa Mahometanów, przywódca rządu angielskiego, który sam jeden w całym cywilizowanym świecie broni panowania Turków i tajemnie sympatyzuje z ich systemem potwornego okrucieństwa, przywódca ten ignoruje wszystko, nie chce wiedzieć o nadużyciach, oburzających najbardziej nawet stępione uczucia ludzkości i naruszających zasady traktatów międzynarodowych.“ Następnie dziennik petersburski mówi, że rozprawy odbywane w parlamencie angielskim z powodu barbarzyńskich postępków Turcyi, rzucają jaskrawe światło na „nikczemną“ politykę Disraelego, o którym *Daily News* ironiczną czynią uwagę: „że nadużywa swojego programatu urzędowego barbarzyństwa.“ Ta liberalna gazeta, biczując bez litości przywódcę gabinetu, woła: „Jego sądy o wyższej polityce wygłaszają się w języku najtrywialniejszym; jego plany zawisłe są od niskich kombinacyj, wedle których sądzi, że z żywemi siłami narodów można postępować jak z kartami do gry: obracać niemi do woli i chwilowej fantazyi, byle wygrać nędzną stawkę.“ Dalej dziennik petersburski utrzymuje, że nie tylko prasa liberalna i opinia publiczna Anglii, ale nawet kolega Disraelego, lord Derby potępia jego politykę, a na dowód tego stawia pewne miejsce w mowie tego ministra, w którem powiedziano, że „można przeszkodzić zabójstwu chorego, lecz niepodobna zapobiedz samobójstwu jego, lub śmierci naturalnej.“ I komentując potem te słowa Derbego, dziennik petersburski mówi: „Niepodobna wymyśleć bardziej rażącego kontrastu między poglądami na kwestyę dwóch ministrow angielskich, na pozór do jednego należących obozu. Disraeli poczytuje Turcyę za chorego, któremu nie tylko można przedłużyć życie, ale nawet koniecznie potrzeba w obec handlowych względów polityki angielskiej; Derby zaś oświadcza, że Anglia nie może i nie powinna bronić Turcyi, która jest skazaną na śmierć przez własny swój organizm i która nadto przyspiesza śmierć swoją jawnem samobójstwem, bo inaczej niemożna nazwać dopełnionych przez nią we własnym kraju okropności“. Zamyka się zaś powyższy artykuł dziennika peterburskiego gorącem potępieniem milczenia Disraelego na interpelacyę w parlamencie o okrucieństwach popełnionych w Turcyi na Chrześcianach w ostatnich czasach i twierdzeniem, że takowe postępowanie tego ministra oburzyło do najwyższego stopnia na niego opinję publiczną Anglii. I kończy się następnemi słowy szyderstwa: „Czas już, szanownemu Bejaminowi Disraelemu rzucić tekę ministra, a wziąść się znowu do pióra beletrysty. Na polu literackiem bowiem jest on niebezpiecznym tylko dla publiczności czytającej, a i ta ratować się może posługującem jej prawem nie czytania pięknych jego muzy płodów, gdy tymczasem na politycznej widowni, natchnienia jego szkodliwe są światu całemu, a najbardziej i najdotkliwiej, samej Anglii.“

Teatr wojny.

O utarczkach nad Driną, Timokiem i pod Gramadą są dotychczas tylko wiadomości serbskie. Wprawdzie tureckie raporta rzecz nie wiele wyjaśnią, wszelako pozwolą one uzupełnić doniesienia z Belgradu, które właśnie co do tych utarczek wiele zawierają niedokładności. Szczególniej zaś o położeniu Czernajewa milczenie z obu stron zapanowało już od kilku dni. Dzienniki przychylne Turkom głoszą od pewnego czasu, że Turcy na całej linii rozpoczną kroki zaczepne, tymczasem wcale tego nie widać; co więcej *N. fr. Presse*, która już wskutek tych kroków zaczepnych biła na każdym kroku Serbów, kładąc ich setkami trupem, dziś twierdzi, że wszystkie doniesienia o krokach zaczepnych ze strony Turków okazują się zupełnie błędnemi, ponieważ wódz naczelny armii tureckiej Abdul Kerim basza, znajduje się w Sofii t.j. 20 mil po za linią bojową.

Wiadomości o wspomnianych utarczkach i wogóle z pola walki zestawić się dadzą w następującym związku:

Co do korpusu Czernajewa, zdaje się, iż Turcy 21. b. m. zaczepili z całą natarczywością nietylko prawe skrzydło, lecz także z frontu stanowisko Serbów pod Babina Glawa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wyruszyli Turcy dwoma kolumnami z Niżu i przekroczyli granicę serbską pod Gramadą i Belwinje. Gramada jest to punkt przejścia na drodze z Kniaszewacza do Niżu, a Belwinje nieznaczną wioską po lewym brzegu Białego Timoka. Jeżeli się rzeczywiście udał atak na obu punktach, to Turcy zajęli nietylko drogę aż po Kniaszewacz, ale nadto zagrozili niebezpiecznie tyłom armii Czernajewa. Jeżeli zaś przeciwnie jest prawdziwym telegram belgradzki, że Turków odparto, to Czernajew uszedł niebezpieczeństwa, o którem jeszcze przed kilku dniami wspominaliśmy. Manewr trzeciej kolumny tureckiej bardzo jest niejasny. Według depeszy bowiem mieli Turcy oderzyć na Serbów pod Pandiralo, a Czernajew miał mimo to być w Babina Glawa. Trudno zaś przypuścić, aby Turcy zaatakowali Pandiralo od strony południowo-zachodniej, bo takiemu przypuszczeniu sprzeciwia się konfiguracya okolicy, gdyż nie ma tamtędy żadnej używanej drogi. Atak mógł być wykonany od strony Babina Glawy, co mogło nastąpić wtenczas, jeżeli się Czernajew cofnął z Ak-Palanki i Babina Glawy czy to dobrowolnie, czy też wskutek walk niepomyślnych, na terytoryum serbskie.

Według źródeł tureckich Turcy mieli działać w ten sposób: D. 14 t. m. wyruszył Hafiz basza z Ak-Palanki i odparł Serbów aż po Babina Glawa. Nazajutrz wyszedł tą samą drogą Sulejman basza z 10 batalionami i 2 bateryami, a równocześnie posuwał się Selami basza na prawem skrzydle drogą z Pirotu na Cerowo ku granicy serbskiej około źródeł Timoka. Lewe zaś skrzydło prowadził Hassan basza na Bossowik. Otóż depesze tureckie twierdzą, że Sulejman basza zajął Babina Glawa bez wystrzału, co może być prawdą, gdyż poruszenia tureckie dążące do odcięcia armii Czernajewa mogły tegoż zmusić do cofnięcia się bez wdania się w bitwę.

Od armii nadibarskiej otrzymało serbskie ministerstwo wojny następujący raport: „Oddział Duczyca archimandryty przekroczył 7go t. m. granicę przeprawą przez rzekę Uwac. Ponieważ rzeka wezbrała, trudno było wybrać stosowne miejsce do przeprawy. Wybór padł na Rastocę powyżej kokińskiego szlaku, przeszkody były wielkie. Około godziny 3ej po południu stanęła armia nasza na terytoryum tureckiem. Pod Krzywym Dołem spoczęło wojsko, poczem pomaszerowało do Nowa-Warosz oddalonej godzinę drogi. Opanowaliśmy kilka punktów strategicznych i ustawiliśmy 1 baterye. Zaraz spostrzegli nas Turcy i rozpoczęli ogień flankowy co trwało przez 2 godziny. Następnego dnia o godzinie 2ej, uderzyło nasze wojsko na Turków, spędziło ich ze stanowisk, i zajęło kilka szańców. Turcy cofnęli się do 3ch wielkich mocno obwarowanych warowni tuż przy Nowej Warosz i rozpoczęli strzelać na nas z dział i broni ręcznej. Stawiliśmy opór, a nasza baterya zadała Turkom ciężkie straty. O 2ej godzinie po południu otrzymali Turcy posiłki z Kladnicy, Prijepola i Kolaszyna. Mimo to wytrwaliśmy w walce bez znużenia i zatrzymaliśmy zdobyte na nich pozycye. O północy z 8 na 9 b. m. złożyliśmy radę wojenną, na której postanowiono obsadzić pozycye między Sienicą a Nową Warosz. D. 9 spędziliśmy Turków po krótkiej walce ze stanowisk powyżej Radojna. Ten niespodziewany napad niepomiernie Turków zaniepokoił. W trzech dniach wypędziło nasze wojsko Turków z warowni: w Rutoszy, pod Kamienicą, na Czarnym Werchu, Tikwie, Teferinie i Wranami, jakkolwiek wszystkich tych warowni bronili nizamy. Zdobyliśmy wiele zapasów żywności, bydła, mnóstwo namiotów i innych przedmiotów. W potyczce pod Nową Warosz straciliśmy 8 zabitych i 32 rannych. Między ostatnimi jest podporucznik Teodor Jowanowicz. Archimandryta Duczyc sam jest lekko ranny w rękę. Turcy mieli 96 zabitych i 120 rannych. Turcy stawiali na warowniach chrześciańskie kobiety i dzieci, których wiele poległo. Obsaczyliśmy Nową Warosz.“

Pod d. 18 t. m. następujące z Belgradu otrzymuje *Polit. Corresp.* wiadomości: Leszanina położenie jest ze wszystkich armij serbskich najtrudniejsze, albowiem tylko w 12,000 ludzi, ma bronić linii Timoka. Turcy właśnie z tej zbyt szczupłej liczby korzystali i Osman basza cztery razy wystąpił zaczepnie do 13 t. m., ale zawsze niepomyślnie dla siebie. Teraz otrzymał Leszanin posiłki, postanowił więc zaczepić Osmana baszę i wyprzeć go z jego obronnych stanowisk. Nie bez trudności przeprawił się z 2 brygadami piechoty, 3 szwadronami jazdy i 15tu działami przez wezbrany Timok i uderzył na lewe skrzydło Osmana baszy pod Wielkim Izworem. Tu spotkali się Serbowie z gwardyą cesarską, mimo to jednak dotrzymali placu, a nawet zdobyli 3 szańce, przyczem odznaczyła się najbardziej brygada Kraińska. Około 2ej godziny zwycięstwo przechylało się na stronę Serbów, ale w tem nadszedł Fazyl basza z 6,000 ludzi. Leszanin spostrzegłszy wielką nierówność sił, kazał się cofnąć. Ponieważ nie można było myśleć o utrzymaniu pozycyj zdobytych, wykonano więc odwrót po za Timok, który się odbył w największym porządku.

Oddziały powstańców bośniackich zapuszczają się aż po Petrowac; Alimpicz dzieli je na bataliony, które zaopatruje oficerami i podoficerami regularnej armii. Niepojętą jest jednak rzeczą, że sam niepostępuje naprzód i stoi pod tak nieznaczną twierdzą jaką jest Belina całe 17 dni, z całą armią, którą minister Nikolicz wzmocnił przesłaniem jednej nowo zorganizowanej dywizyi; tak, że siły Alimpicza wynoszą 30,000 ludzi. Minister Nikolicz rozwija niesłychaną energię w organizowaniu armii, w 3 tygodniach utworzył jak to już onegdaj donosiliśmy nowe dywizye, tak, że wojska serbskie wynoszą 10 dywizyj po 15,000 ludzi. W Belgradzie powszechnie utrzymują, że Nikolicz wkrótce obejmie naczelne dowództwo.

Komunikacyę między Mitrowicą a Bośnią przerwali powstańcy, zająwszy w 4,000 ludzi i 5 dział wąwozy i wzgórza w tych okolicach. Jen. Zach ma temi dniami zaczepić Mechmeda Alego baszę, który dowodzi jedną brygadą i 1 baterya dział Kruppa, aby dotrzeć do Kolaszyna i połączyć się w ten sposób z Czarnogórcami. W Belgradzie jest 65 korespondentów czasopism europejskich, między nimi 35 Francuzów i Anglików.

Następujące depesze uzupełniają jak na dziś powyższe wiadomości:

Panczowa 21 lipca. Na nalegania Austryi cofnął rząd serbski straże nadbrzeżne na całej linii aż po Orsowę. Monitory austryackie powróciły z Belgradu do Zemunia, raz jako niepotrzebne w tej chwili a powtóre dla tego, że część załogi zachorowała na febrę, ponieważ statki stały w pobliżu bagna. Pogłosce, jakoby Austrya miała projektować zawieszenie broni, zaprzeczają ze strony urzędowej, gdyż nie było do tego powodu.

Panczowa 21 lipca. W bitwie pod Gramadą zaczepili Turcy z trzech stron energicznie Serbów: pod Gramadą, pod Belwinje i Pandiralo, miejscowością nieco na wschód posuniętą. W tem miejscu, odparł pułkownik Mirkowicz Turków, po krwawej walce. Zamiarem Turków było obejść Serbów pod Babina Glawa, gdzie się ma jeszcze Czernajew trzymać, i odciąć im odwrót. Turcy powtórzą prawdopodobnie ten atak z podwojoną siłą. — Niemniej gwałtownym był napad Turków pod Belina. Turcy mieli, jak jeńcy twierdzą, gromadzić wszystkie siły z wnętrza Bośni, nad Drinę, aby przeforsować przeprawę przez tę rzekę. Pierwszy atak był tak silny, że się Serbowie już zabierali do ucieczki, ale szeregi Alimpicza wytrzymały napad, zebrały się po pierwszym ataku, i odpędziły Turków do ich warowni.

Panczowa 21 lipca. Pod Zaiczarem zginął Kirejew, sekretarz petersburskiego „Towarzystwa czarnego Krzyża“, brat adjutanta W. ks. Konstantego.

Panczowa 21 lipca. Najświeższe doniesienia nasuwają na myśl, że Turcy tak pod Zaiczarem, jak i od południa posuwają się naprzód. Czernajew miał opuścić Babina Glawę.

Zemuń 21 lipca. Źródła Tureckie donoszą, że Serbowie ponieśli klęskę pod Widdynem (może jaka kolumna ruchoma serbska?); pułkownik rosyjski Kirejew miał zginąć, jenerał Zach, został usunięty z dowództwa. Nowe zapasy broni przeszły do Serbii przez Wołoszczyznę. Jutro wyruszy cała serbska rezerwa.

Zomuń 22 lipca (serbska). Odchodząca rezerwa pełna jest zapału i pragnie boju. Pułkownik Despotowicz z obozu Czernajewa wrócił tu i obejmie dowództwo części armii naddrińskiej. Dziś powrócił minister wojny Nikolicz z głównej kwatery.

Zomuń 22 lipca. Nawet w kołach serbskich przychodzą do przekonania, że armia nadtimocka pod Zajczarem poniosła klęskę, albo przynajmniej nie wyparła Turków z warowni. Pod Pandiralo miała trwać walka przez 2 dni bez rezultatu. Walkę tę uprzedził prawdopodobnie odwrót Serbów z Babina Glawy. Słychać tu, że Serbowie opuścili terytoryum tureckie na Wschodzie i południowym wschodzie. Biuletyny ostatnie są dziwnie lakoniczne, niejasne, mówią o pozycyach bez oznaczenia ich. Pod Beliną walczono i wczoraj dzień cały. Niewierzą tu w oberwanie się chmury, które miało przeszkodzić ściganiu Turków. Minister wojny miał natychmiast po otrzymaniu depeszy odjechać do armii Alimpicza. W Belgradzie panuje wskutek tych wiadomości usposobienie stłumione. Ostatnia brygada rezerwy złożona z starców, żydów i cyganów z mobilizowała się bez wzburzenia w Braczarze. Dzień wymarszu jest niepewny.

Belgrad 22 lipca (serbska). Protest bośniackich katolików przeciwny przyłączeniu kraju do Serbii, wygotowano i podpisano tylko na rozkaz gubernatora i to tylko dwoma podpisami, podpisy inne są sfałszowane.

Belgrad 22 lipca. O krwawej bitwie pod Beliną mówią, że Turcy porzucili wiele broni, amunicyi i bagażów na polu bitwy. Serbscy pionierzy pogrzebali 200 trupów tureckich. Wojsko przysunęło swoje szańce ku Belinie. Co do mniemanego zwycięstwa pod Nowoselo, ma się rzecz tak, że pobitych było 360 ochotników, przez 3 bataliony nizamów, 3 szwadrony jazdy, 3 okręty wojenne i 3 bandy Czerkiesów, oddział więc cofnął się przed przemocą. Pod wielkim Izworem całe dwa dni Turcy grzebali trupów; Serbskich trupów obdzierają, ale nie grzebią.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lipca. Dopiero od parę dni ustaliła się pogoda, której z utęsknieniem wyglądali rolnicy dla zbiorów.

— Wczoraj rano przejechał tędy wracając z objazdu wojskowego do Wiednia, arcyks. Albrecht.

— X. J. Morongfi proboszcz w Trzemeśni nadesłał nam ze składek w kościele parafialnym 10 złr., w połowie na pogorzelców, a w połowie na spalony kościół w Piwniczny.

— D. 22 lipca otrzymali stopień doktorów wszech nauk lekarskich na Uniwersytecie Jagiellońskim pp. Jan Danielski z Krakowa, Michał Pluciński z Ukrainy i Michał Jakubowski z Rudnika.

— Czytamy w sobotnim *Afiszu teatralnym*: Dyrekcya naszego teatru przeznacza dzień 15 lipca na uroczyste przedstawienia dla uczczenia Fredry. Każdego roku w dniu tym przedstawioną będzie jedna ze znakomitszych jego sztuk. W tym zaś roku idąc za przykładem teatrów lwowskiego i warszawskiego, odbędzie się na cześć Fredry przedstawienie w letnim teatrze.

— *Afisz teatralny* donosi: Na żądanie publiczności urządzono inaczej boczne wejścia w letnim teatrze, tak, iż obecnie zabezpieczonym on jest zupełnie od przeciągów.

— *Afisz* donosi, że p. Bałucki napisał i oddał Dyrekcyi nową dwuaktową komedyę: „*Teatr amatorski*“, która przedstawioną będzie w letnim teatrze.

— Jutro wystąpi po raz pierwszy gościnnie p. Fiszer, obecnie jeden z celniejszych artystów sceny lwowskiej w roli Vauelin w *Safandułach* Sardou.

— W sobotę umarł nagle na Kleparzu pod L. 44 wyrobnik murarski Michał Paździerski, liczący lat 43, żonaty, ojciec trojga dzieci. Zwłoki przewieziono do Kliniki.

— Wczoraj straż policyjna przytrzymała: Franciszkę Krotochwilownę, służącą, za kradzież pierścionków i pary kolczyków w sklepie złotniczym przy ulicy Floryańskiej; przedmioty te odebrano; Jędrzeja Ziomka wyrobnika, za kradzież obuwia; Karola Ciepiela, czeladnika kominarskiego z Myślenic, poszukiwanego za przeniewierzenie.

— Dnia 20 b. m. w nocy włamano się do mieszkania Joachima Feilera w Skotnikach w powiecie Wielickim i zabrano tak w pieniądzach jak w różnych rzeczach za 165 złr. Żandarmi z Skawiny Karmański, Rybak i Belczyk dowiedzieli się o tej kradzieży, a pierwszy z nich domyślając się, że skradzione rzeczy ukryte zostały na razie w zbożu, rozstawił następnej nocy czaty w pobliżu. Jakoż zjawili się Józef Grabowski z Michalczowa w powiecie Nowo-sądeckim i Piotr Kozub z Karniowic w pow. Chrzanowskim, którzy przybyli po rzeczy i ujęci zostali; część zaś skradzionych rzeczy znaleziono w pobliżu mogiły Krakusa za Podgórzem.

— P. Andrzej Grabowski zmienił kilka szczegółów w znanym portrecie artystki tutejszego teatru p. Hoffmanowej i przesłał go wraz z portretem p. Rychtera na wystawę warszawską.

— D. 31 b. m. odbędzie się we Lwowie w budynku Akademii technicznej popis publiczny kursu teoretycznego szkoły gorzelniczej, a d. 1 sierpnia tamże pierwsze zgromadzenie Towarzystwa gorzelników polskich.

— Dochód z środowego przedstawienia „Zemsty“ we Lwowie na fundusz konkursu dramatycznego imienia Fredry przyniósł czystego 730 złr.

— Z fundacyi posagowych Łukiewicza, Wincentego Ponińskiego i Czachowskiej otrzymały we Lwowie: Julia Wartelecka, z zakładu św. Kazimierza, licząca lat 12, wyciągnęła los na 4933½ złr., Marya Kruszewska, licząca lat 11, wyciągnęła 600 złr., Wiktorya Wolska, sierota 10-letnia 300 złr., wreszcie Justyna Garczyńska sierota 18-letnia, 43 złr. 89 cent.

— Złota Bystrzyca wezbrała nagle i w sobotę zerwała pod Nadworną jedno przęsło mostu.

— W Ischl umarł d. 21 b. m. Mieres, członek Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, dyrektor filii lwowskiej zakładu austr. kredyt. dla handlu i przemysłu, członek Izby handl.-przem. we Lwowie.

— **Gorlice** 20 lipca.

Towarzystwo zaliczkowe w Gorlicach, z nieograniczoną poręką, już w roku ubiegłym miało 740,000 złr. obrotu, a w bieżącym milion przekroczy. W myśl zmienionego w marcu statutu odbyły się 18 lipca wybory Rady nadzorczej i dyrekcyi. Lud górski koło Gorlic osiadły na lichych i nieurodzajnych gruntach, trudni się po większej części rzemiosłem i handlem, wypasając i przedając bydło, furmaniąc naftą i deskami, lub maż po Węgrzech rozwożąc, z tamtąd zaś sprowadza zboże na życie i sprzedaż. Kredyt zatem jest dla tych ludzi kwestyą tak żywotną, iż niemajac dostatecznych kapitałów w kasach pożyczkowych gminnych popadli w lichwę u żydów. Dzisiaj Towarzystwo zaliczkowe ratując ich z tej otchłani, cieszy się już coraz ogólniejszem uznaniem. Najlepszym na to dowodem nadspodziewanie liczne onegdajsze zebranie, mianowicie włościan. Lokal Rady powiat. był przepełniony a nawet w sieni i na schodach przecisnąć się nie było można. Choć większa część zgromadzonych pisać nieumiała, w głosowaniu brało udział 230 członków. Tym razem obeszło się bez walki wyborczej, bo prawie jednogłośnym wyborem weszli w skład Rady nadzorczej pp. X. Kasper Winnicki, Gustaw Kozierowski, Juliusz Błoński, Wincenty Brandys, Henryk Klimontowicz, Dr Mikołaj Fedorowicz, Konrad Zeisinger, Serafin i Walery Rogowscy. Zastępcami wybrani pp Edward Kostka, Antoni Radler i Dr Bartłomiej Wroński.

Rada nadzorcza ukonstytuowała się natychmiast, wybierając prezesem starostę p. Juliusza Błońskiego, zastępcą p. Henryka Klimontowicza, a odbywszy zaraz naradę zaproponowała zgromadzeniu na dyrektorów pp. Franciszka Szczepanowskiego właściciela Sokoła i Wojciecha Biechońskiego dotychczasowych dyrektorów Towarzystwa, jakoteż Feliksa Skrochowskiego właściciela Ropy. Zgromadzeni mimo długotrwającego głosowania i skrutynium, które parę godzin zajęło, dotrwali do końca, aby wybór dyrekcyi przez aklamacyę zatwierdzić.

— **Biecz** 21 lipca.

Ostatniemi czasy odkryto na zamkowej górze w Bieczu dobrze zachowaną basztę, przyległą do ruin zamku królewskiego, w którym w wieku XIV królowa Jadwiga gościła. Jest to jedyny w kraju zamek historyczny na prowincyi, własność królowej Jadwigi. W innych krajach znalazłby on w lot konserwatorów, coby go od zagłady strzedz i z ruin podnieść usiłowali. Istnieją i w Galicyi urzędowi konserwatorowie a zapewne znalazłby się i fundusz choćby kilkuset złr., żeby tak chlubną pamiątkę od zupełnego upadku ochronić. Upadek bowiem grozi zamkowi zupełny, gdyż zwierzchność w Bieczu oddała górę zamkową prywatnej osobie, która wcale niedbając o konserwacyę zabytków historycznych polskich, rozwala mury, wydobywa ciosy i cegłę, którą żydom sprzedaje.

— D. 19 lipca zmarł w Białogrodzie Jan Szafarzyk, jeden z najznakomitszych autorów serbskich, senator i prezes serbskiego Towarzystwa naukowego, członek południowo-słowiańskiej Akademii umiejętności w Zagrzebiu i t. d. Zmarły był synowcem znanego autora „Starożytności słowiańskich“ Jana Pawła Szafarzyka i poświęcał się z początku studyom lekarskim a następnie historyi i filologii południowych Słowian. Szafarzyk pisał wiele dzieł w języku czeskim.

Teatr letni. We wtorek dnia 22 lipca. Pierwszy gościnny występ Gustawa Fiszera artysty teartru lwowskiego, komedya w 4 aktach przez Wiktora Sardou, przełożył G. Czernicki: *Safanduły*. Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 22 lipca pochmurno; termometr od 12·2 doszedł do 23.0 C. Dnia 23 lipca pogoda; termometr od 14·2 doszedł do 24·8. Barometr przez oba te dni zwolna opadał; o 6ej rano dnia 24 lipca stan jego był 741·7 mill., termometru 12·4. C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 25go lipca: Św. Jakóba apostoła i św. Krzysztofa.

Sprawy sądowe.

Kraków 23go lipca.

Dzieciobójstwo.

Onegdaj odbyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie sprawa Maryanny Pabijanowej ze Złotej w powiecie Wojnickim o zbrodnię dzieciobójstwa. Oskarżona już w śledztwie przyznałą się, że miała zamiar zabicia dziecięcia swego, gdy przyjdzie na świat, również przyznała się, że urodziła w nocy z dnia 8 na 9 lutego t. r. na gnoju przed domem, w którym służyła, dziecie nieślubne płci męskiej, że je pozostawiła na dworze z półgodziny, a gdy potem przyszła, dziecie, które się przedtem ruszało, już zastała nieżywe. Wprawdzie przy rozprawie głównej zapierała się (bez wątpienia nauczona przez koleżanki w domu karnym), jakoby wiedziała, iż słabość odbyła, owszem utrzymywała, iż nie wiedziała, co się z nią stało, że dopiero wróciwszy z pola do domu, spostrzegła, co się właściwie stało, i że po chwili wyszedłszy na gnój, znalazła dziecię martwe, które obwinąwszy w szmaty, na strychu schowała.

Gdy lekarze wydali opinię, iż dziecię było żywe przy urodzeniu, że noworodek przy ciepłocie 6 stopni Cel. wyżej zera w półgodziny strętwieć i umrzeć musi, gdy dalej z poświadczenia obserwatoryum krakowskiego okazało się, że w nocy z 8 na 9 lutego w Krakowie była temperatura 13 Cel., bez wątpienia podobna w Złotej, gdy w końcu obrońca co do winy oskarżonej nic na jej obronę nie przemówił, przysięgli uznali 11 głosami oskarżoną winną dzieciobójstwa. Po ogłoszeniu tego orzeczenia przysięgłych, zwierzchnik Dr Machalski z polecenia przysięgłych dodał następujące wyrazy:

„Przytem upoważnili mię pp. przysięgli do oświadczenia, iż ubolewają mocno, że z powodu skasowania domu podrzutków w naszym kraju, zbrodnie dzieciobójstwa obecnie tak często się wydarzają“.

Trybunał pod przewodnictwem radcy p. Leichenscheidera uznał oskarżoną winną zbrodni dzieciobójstwa, i przy uwzględnieniu kilku okoliczności łagodzących, a między temi tej, że oskarżona będąc służącą, przewidywała, że nie będzie mogła wyżywić i wychować dziecięcia swego, a nadto nie mając nadziei umieszczenia go w domu podrzutków, niedostatkiem do popełnienia zbrodni skłonioną była, zniżył jej karę poniżej minimum prawnego 5 lat, i skazał ją na trzy lata ciężkiego więzienia.

Ta sprawa jest o tyle interesującą, że w niej po raz pierwszy, o ile nam wiadomo, przysięgli oprócz odpowiedzi na podane sobie pytanie, uczynili jeszcze uwagę swoją nad pewną instytucyą i uznali brak jej za przyczynę mnożenia się zbrodni. Jest to zwyczaj angielski, gdzie opinia publiczna różnemi drogami i sposobami się objawia, gdzie też przysięgli czasem, gdy wedle swego zdania, albo brak dozoru policyj-

nego, albo jakąś wadliwość w administracyi, albo w ustawodawstwie spostrzegą, spostrzeżenie to swoje po ogłoszeniu werdyktu objawiają.

Z trybunału państwa.

Pierwsze posiedzenie trybunału państwowego w trzecim tegorocznym kwartale odbyło się d. 19 b. m. pod przewodnictwem prezydenta br. Kraussa i w obecności radców: Kiechla, br. Resti-Ferrari, dra Otta, br. Hye-Glunek, Hackhera, dra Dollenza, br. Merkla, dra Heysslera i dra Suppana. Jako goście byli obecni członkowie trybunału administracyjnego pp. dr. Fierlinger, dr. Postl, Ott i Skulski.

Przedmiotem rozprawy było zażalenie kwieskowanego pisarza kameralnego, Emila Brzuchowskiego, przeciw ministerstwu rolnictwa o zaliczenie go do XI klasy dyet, począwszy od 1 lipca 1873 r. i o przyznanie mu wyższej pensyi. W wypadku niniejszym chodzi o rozstrzygnięcie kwestyi, czy sługa (Diener) mianowany w czasie aktywowania ustawy z 15 kwietnia 1873 z zastrzeżeniem charakteru urzędnika, ma prawo domagania się poboru płacy według zacytowanej ustawy regulującej płace?

Według referatu br. Hyego przedstawia się sprawa jak następuje: P. Emil Brzuchowski urzędował jako pisarz kameralny w dobrach Kałuskich przez dziesięć lat, począwszy od r. 1858. W skutek sprzedaży tych dóbr rządowych konsorcyi Siemundt-Kirchmayer, przeniesiono Brzuchowskiego w stan rozporządzalności a w r. 1871 mianowano go na własną jego prośbę prowizorycznym substytutem leśnego (Forstwart-Substitut), to znaczy nadano mu posadę sługi. Na wniesione przez niego przedstawienie, dała mu krajowa dyrekcya skarbowa we Lwowie zapewnienie, że mimo nadania mu posady sługi, zatrzymuje on nadal rangę pisarza (urzędnika). Rozporządzeniem ministeryalnem z r. 1875 został Brzuchowski przeniesiony w stan stałego spoczynku i z uwagi na 10-letnią służbę rządową spędzoną w charakterze urzędnika wyznaczono mu najniższą emeryturę w kwocie 100 złr. Przeciw temu powstaje Brzuchowski, domaga się zaliczenia do XI klasy dyet począwszy od 1 lipca 1873 r. i wyznaczenia emerytury za 16-letnią służbę spędzoną w charakterze urzędnika.

Zastępca Brzuchowskiego deputowany do Rady państwa Dr Weigel uzasadnia zdanie swego klienta tem, że nadanego mu raz charakteru urzędnika nie mógł postradać na innej drodze, jak tylko w drodze karnej, a ponieważ Brzuchowski nie był nigdy karany, przeto był urzędnikiem w d. 1 lipca 1873 r., w chwili wejścia w życie nowej ustawy regulującej płace.

Na twierdzenie Dra Weigla odpowiada zastępca rządowy, starszy radca skarbowy, Dr Rosas, że cały zarząd dóbr rządowych w Galicyi był organizmem prowizorycznym i że w skutek tego było także pierwotne mianowanie Brzuchowskiego przy tym zarządzie mianowaniem prowizorycznem. Postanowienia zaś ustawy z r. 1873, regulującej płace urzędników, tyczą się tylko urzędników stale zamianowanych. Dalej dowodzi Dr Rosas, że ustawa z r. 1873 może być zastosowaną tylko do urzędników pozostających w czynnej służbie, Brzuchowski zaś pełnił w r. 1873 służbę sługi a nie urzędnika państwowego.

Dnia 20 b. m. ogłosił trybunał wyrok tej treści: Żalącego się Brzuchowskiego należy wcielić do najwyższego stopnia płacy XI klasy dyet, począwszy od 1 lipca 1873 do ostatniego marca 1875, jako dnia, w którym został przeniesionym w stan stałego spoczynku. Ministerstwo rolnictwa jest przeto obowiązane wymierzyć Brzuchowskiemu jego płacę za czas powyższy w kwocie 800 złr. i 120 złr. dodatku aktywalnego rocznie, a począwszy od 1 kwietnia 1875 r. emeryturę za przeszło 15-letnią służbę w wysokości trzech ósmych części powyższej płacy rocznej. W motywach podnosi trybunał, że Brzuchowski przez mianowanie urzędnikiem państwowym nabył bez wątpienia prawa do poboru systemizowanej płacy, albowiem ustawa przyznaje także prowizorycznie mianowanym nadaną im rangę służbową i charakter służbowy. Pytanie, czy Brzuchowskiemu należy się płaca urzędnika za czas spędzony w charakterze sługi, musi być potwierdzonem już z tego powodu, że galicyjska krajowa dyrekcya skarbu zapewniała go, iż przez nadanie mu posady zastępcy leśnego nie utracił charakteru pisarza urzędu kameralnego.

Gaz. Lwow.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Od czasu, jak rząd angielski przestał sprzedawać weksle na Indye, kurs srebra w Anglii podniósł się cokolwiek. Skutkiem tego powinno było w Wiedniu, gdzie zniżka głównie z przyczyny stosunków walutowych panowała, przyjść do jakiegokolwiek polepszenia kursów. Zamiast tego widzimy zniżkę na całej linii, począwszy od rent aż do przemysłowych i kolejowych akcyj.

Weksle indyjskie sprzedają się co miesiąc, spekulacya przeto nie może wiedzieć, czy spadek srebra nie powtórzy się znów przy tej sposobności z większą jeszcze siłą, coby mianowicie wtenczas nastąpić mogło, gdyby miesięczna sprzedaż weksli indyjskich zeszła się przypadkiem ze sprzedażą niemieckiego srebra. Taka niepewność nie może więc zachęcać spekulacyi i nim się znów dążność do zwyżki okazać będzie mogła, musi przynajmniej jedna miesięczna sprzedaż weksli indyjskich przeminąć w Londynie bez wstrząśnień na targu walutowym.

Odbierały nadto wszelką chęć do spekulowania na zwyżkę wiadomości o nowych pretensyach Rumunii. Chociaż złe przyjęcie, jakie memoryał rumuński znalazł u wszystkich mocarstw i wczesne cofnięcie postanowienia mobilizacyi pewnej części wojska powinny były działać uspakajająco, to wystąpienie Rumunii przypomniało jednak, że w kwestyi wschodniej, na pozór przyciszonej, jest dużo żywiołów jeszcze nie poruszonych, które nagłem wystąpieniem mogą zmienić postać rzeczy. Usposobienie giełdy wiedeńskiej, jakie z tego względu powstało, było jak najgorszem. Nie robiono prawie żadnych czynności, ustała nawet chęć do spekulowania na zmiany kursu walut, tak że giełda miała pozór zupełnego obumarcia.

Na kurs miejscowych wiedeńskich papierów działają jeszcze w niepomyślny sposób rezultaty czynności bankowych w upłynionem świeżo pierwszem półroczu. Oprócz małego zarobku, jaki niektóre banki w spekulacyach swych na zmianę kursu walut odniosły, czynności bankowe pozostawały w zupełnej stagnacyi. Żaden większy interes nie pojawił się w zakresie ich działań, lombard krótko-terminowy, którym się zwykle żywią w czasach jakokolwiek ożywionego ruchu na giełdzie, zeszedł do zupełnie szczupłych rozmiarów, znajdujące się w ich ręku zapasy papierów straciły znacznie na wartości, zgoła, że przy takim stanie czynności banków wiedeńskich i bez powodów politycznych i bez nagłych zmian w kursach walut, zwyżka w akcyach bankowych nie mogłaby była nigdy zapanować.

Widoki pomyślnego żniwa maleją też przez zarazy różnego rodzaju podające na pszenicę. W Węgrzech śniedź, w Galicyi niezmiarka zaczynają się pojawiać.

Nadesłane. (1857)

Niniejszem składamy najserdeczniejszą podziękę Szanownemu Komitetowi pogrzebowemu, Duchowieństwu trzech obrządków, Wydziałowi krajowemu, Akademii umiejętności w Krakowie, Uniwersytetom Lwowskiemu i Krakowskiemu, Lwowskiej Radziej Miejskiej i Magistratowi, Krakowskiej Radzie Miejskiej i Magistratowi, Radom Powiatowym, Radom Miejskim prowincionalnym, Dyrekcyom i Artystom Dramatycznym teatrów Lwowskiego i Krakowskiego, Instytucyom publicznym, młodzieży Akademickiej, Ochotniczej Straży ogniowej, Stowarzyszeniom i Korporacyom, Cechom i wszystkim, którzy raczyli bądź osobiście bądź przez nadesłane telegramy, wziąść udział w obchodzie pogrzebowym ś. p. Męża, Ojca i Dziada naszego.

Zofija Fredrowa, Jan Alexander Fredro, Zofija Szeptycka, Jan Szeptycki, Andrzej Fredro, Marija Fredrówna, Jerzy, Roman, Alexander, Stanisław, Kazimierz Szeptyccy.

Lwów d. 21 Lipca 1876.

NADESŁANE.

Na założenie w Krakowie bursy dla synów nauczycieli złożyli w ciągu dalszym: p. Wojciech Bednarski, kierownik szkoły męskiej w Podgórzu 260 egzemplarzy broszurki: Pogadanki gospodarskie, w których jest nauka o nawozie. Zarząd Towarzystwa bursy w Krakowie sprzedaje egzemplarze tej broszurki po 10 cent.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go lipca

HOTEL SASKI: Marya Sristonow z Rosyi, Maryan Iwiarowski z Łomży, Józef Konstanty Rose z Warszawy, Franciszka Helmeren z Kongresówki, Zygmunt Gniewosz pułkownik z Łancuta, Adryan Filipowicz z Kijowa, Emilia Kruszewska z Warszawy, Klara Sarre z Kongresówki, Alojzy Moszyński z Dubna, Józef Pellegrini z Tuchowa, Waleryan Zwoliński z Wołynia, Zofia hr. Łubińska z Warszawy, Feliks Wężyk z Poznańskiego, Kantak Kazimierz z Poznania, Władysław Jerzykiewicz z Poznania, X. Józef Zaleski z Kongresówki, Tomasz Kowalski ze Lwowa, Adam Potworowski z Kongresówki, bar. Józef Gostkowski z Kongresówki, Władysław Kukuliński z Poznania, Konrad Bąkowski z Kongresówki, Tekla Teplicka z Warszawy, Jan Kowalczyk z Warszawy, Józef Gajewski z Prus Zachodnich, Franciszek hr. Dunin Karwicki z Wołynia, Bronisława Wielogłowska z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 lipca. *Journal officiel* ogłasza dekret mianujący margr. Noailles ambasadorem przy królu Włoskim. Dzienniki lewicy widzą w uchwale senackiej odrzucającej nowellę do ustawy o uniwersytetach, wypowiedzenie wojny. Dzienniki prawicy mówią, że nie zachodzi kryzys ministeryalna, gdyż ministeryum nie postawiło wniosku o wotum zaufania.

Paryż 22 lipca. Ajencya Havasa poświadcza, że nie istnieje kryzys ministeryalna. Ambasador włoski jen. Cialdini wręczył dziś Mac-Mahonowi listy wierzytelne, przyczem obaj wymienili między sobą zapewnienia przyjacielskie.

Wersal 22 lipca. Na posiedzeniu Izby deputowanych interpelował Cassagnac ministra spraw wewnętrznych o mianowanie pewnego burmistrza i mianowanie to naganił. Minister odparł, że rząd stawiając opór bonapartystom, którzy są nieprzyjaciołmi naszych instytucyj, daje dowód, iż jest rzeczywiście konserwatywnym. (Oklaski). Albert Grévy wnosi rezolucyę wyrażającą wotum zaufania dla ministeryum, przy czem objawia nadzieję, że ministeryum wybierając urzędników administracyjnych, nigdy nie zapomni obowiązku, jaki włożyło na nie wotum względem zniesienia cesarstwa. Wniosek ten został przyjęty 371 głosami. Prawica wstrzymała się od głosowania.

Wersal 22 lipca. W Izbie wniósł Raoul Duval bonapartysta, że każdy deputowany i senator dopiero w pół roku po upływie swego mandatu może otrzymać jaki urząd płatny, a następnie, że posuwanie na wyższe stopnie w legii honorowej może nastąpić tylko za czyny wojenne. Wniosek ten uznano za nagły.

Wersal 23 lipca. Izba unieważniła wybór deputowanego Tron z Haute Garonne.

Bruksella 22 lipca. Król i królowa Greccy przybyli tu dziś z Londynu.

Londyn 22 lipca. Korespondencya dyplomatyczna w kwestyi wschodniej przedłożona parlamentowi mieści między innemi depeszę lorda Derby z d. 20 czerwca do księcia Gorczakowa, w której minister angielski wywodzi, że rząd angielski nie poczytuje powstania w Bośni i Hercegowinie jedynie za podniesienie broni przeciw uciskowi miejscowemu, takowe ma bowiem charakter w ogóle polityczny. Należy stłumić powstanie i przywrócić porządek, zanimby można rozbierać skutecznie projekta reform. Najlepsze środki zaradcze byłyby takie, któreby pozwoliły rozwiązać praktycznie trudności bez zmiany terytoryalnego *status quo*. Należy przedstawić Serbii, że jeśli chce rozszerzyć swoje posiadłości pod pozorem sympatyj słowiańskich, nie może liczyć na to, aby jej broniono od następstw niepowodzenia albo klęski.

Londyn 22 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi 22go: Członkowie trybunału międzynarodowego pochwalili postępek prezesa Haakmana (który zamknął posiedzenie z powodu nieuznania wyroku trybunału przez rząd egipski, gdy wyrok wypadł przeciw temu rządowi). Dziś rano zaszła przed budynkiem sądowym demonstracya przychylna sądowi Minister sprawiedliwości przybył z Kairu do Aleksandryi. Rada sędziów wybrała w miejsce Haakmana prezesem oddziału sumarycznego trybunału pierwszej instancyi, Antoniadesa.

Londyn 22 lipca. W Izbie niższej Gurney wniósł, aby rząd zapytał Francyi, czy zechce wspierać Anglię u Porty z powodu wypełniania zobowiązań przyjętych przez nią przy zaciąganiu pożyczki tureckiej z r. 1854. Gladstone poparł ten wniosek. Northcote przyznał, że Anglia obowiązaną jest moralnie czynić, co tylko może, dla uzyskania zadosyćuczynienia zobowiązaniom pożyczki, i zapewnił, że uczyni przedstawienia Porcie, oraz będzie się starał porozumieć się z Francyą. Po tem oświadczeniu wniosek został cofnięty.

Liverpool 22 lipca. Cesarstwo Brazylyjscy przybyli tutaj i natychmiast wyjechali daléj do Londynu. Jadą *incognito*.

Malta 22 lipca. Eskadra francuska morza Śródziemnego (5 okrętów pancernych) przybyła 17 b. m. z Tunis do Tripolis. W Tripolis wsiada na okręty wojsko beja i odpływa do Konstantynopola.

Bukarest 23 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu deputowany Fleva wniósł podpisany przez 60 deputowanych wniosek, żądający, aby dawnych ministrów Katardżiu, Floresku, Boeresku, Lahovary, Kostoforu, Kretsulesku, Kantakuzeno, Mavrogeni, Karp, Rosetti i Tell postawić w stan oskarżenia.

Ateny 22 lipca. Za powrotem króla Izba zwołaną będzie na nadzwyczajne posiedzenie. Żądanie Turcyi, aby przytrzymać 5 dział znajdujących się w Korfu i przeznaczonych do Czarnogóry, nie zostało przez rząd grecki wysłuchane.

Ateny 23 lipca. Admirał Butakow odpłynął do Smirny. W razie, gdyby mimo remonstracyj rząd turecki chciał wykonać zamiar objawiony kolonizowania prowincyj sąsiednich Czerkiesami i sprowadzenia ich w liczbie 70,000, rząd grecki zaniósłby protestacyę.

Konstantynopol 21 lipca. Porta rozesłała reprezentantom swoim za granicą następujące pismo: Z ubolewaniem widzimy od niejakiego czasu w dziennikach, że naszych baszybozuków (wojsko nieregularne) w Bułgaryi obwiniają o łupiestwa i okrucieństwa, nawet o mordy. Baszybozuki są jednak sami mieszkańcami téj prowincyi, którzy się uzbroili i wyszli w pole, aby swojéj własności, rodzin i posiadłości, którym zagrażają powstańcy, bronić do chwili, gdy rząd będzie mógł w dostatecznéj liczbie zebrać siły wojenne dla stłumienia powstania. Przyznajemy, że zdarzały się w Bułgaryi wybryki godne pożałowania; ale wielka zachodzi przesada w dotyczączch przedstawieniach. Powód wprawdzie istniał, który wywołał owe gwałty ze strony mieszkańców pełniących służbę milicyi. Znaleziono bowiem w rękach najpierwszych przywódzców ruchu instrukcye rozmaitych komitetów bułgarskich, które nakazują powszechną rzeź wszystkich muzułmanów, zburzenie ich mienia i obrócenia w perzynę miast Adryanopola, Filipopola i Tatar-Bazardżyku. Przedłożymy bezzwłocznie przed oczy Europie szczegółowy opis téj nieszczęśliwéj insurekcyi, okoliczności z nią związanych i faktów, oraz przesłuchania i osądzenia winnych, których stracono. Gorliwość rządu cesarskiego około zapewnienia wszędzie bezpieczeństwa mieszkańców, idzie tak daleko, że kiedy ten dowiedział się niedawno, iż jeden oddział ochotniczy, który udał się do Niżu, dopuścił się po drodze w Haskeny Kuruczesme łupiestwa i zabił wieśniaczkę bułgarską, polecił natychmiast władzom miejscowym ukarać winnych. Wysłał on na miejsce JW. Kiani paszę, jednego z ministrów, człowieka energicznego i surowego i dał mu zupełną władzę sądzenia i skazania na śmierć winnych tego czynu gwałtu. Już przywódzcy i główni winowajcy są aresztowani. Śledztwo toczy się, i będą oni ukarani według całéj surowości prawa. Wys. Porta gotową jest wykonywać spiesznie i całkowicie sprawiedliwość, kto bądź okaże się winnym i w ten sposób da ludności przykład surowości kary, która czeka tych wszystkich, coby się dopuszczali czynów zbrodniczych na ludziach spokojnych i obojętnych.

Konstantynopol 21 lipca. (*N. fr. Presse*). Przed dwoma dniami otrzymał sir Henry Elliot od Mehmeda Rużdi paszy uwiadomienie, że Midhat pasza za pośrednictwem prywatnych przyjaciół dostał do rąk swych dokumenta, które musiałyby się okazać bardzo kompromitującemi czynności posła rosyjskiego. Midhat pasza przedłożył dotyczące dokumenta już przed dwoma tygodniami radzie ministrów, a Rużdi pasza ujrzał się spowodowanym zaniechać dawniejszéj opozycyi swojéj przeciw planom reformacyjnym Midhata. Co do treści mniemanych pism bardzo kompromitujących, milczą ministrowie tureccy, lubo istnieje powód do przypuszczenia, że sir Elliot dokładnie o téj rzeczy jest uwiadomiony. Wykazuje się, że jen. Ignatiew natychmiast zażądał urlopu, gdy otrzymał wiadomość, iż Porta Ottomańska zrobiła to odkrycie. Gabinet petersburski przychylił się do urlopu jen. Ignatiewa, a u Porty panuje mniemanie, że nastąpi zmiana osoby naczelnika poselstwa rosyjskiego.

Konstantynopol 22 lipca. Ajencya Havasa Reutera donosi: Rumunia żąda od Porty urzędowego uznania nazwy „Rumunia“, stopnia dyplomatycznego dla swego ajenta w Konstantynopolu, prawa bicia monety z popiersiem księcia, prawa rozdawania orderów, zawierania traktatów handlowych, rozwiązania pewnych różnic co do rybołostwa w Kilii i odstąpienia Rumunii części ujścia Dunaju (już o tych żądaniach donieśliśmy dawniéj. *Red.*)

Pisma lwowskie od jakiegoś czasu przez wielką dyskrecyę dla uchwał Zgromadzenia delegatów wyborczych, nie tylko, że całkowicie ucichły, a jeśli mówią, to szepcąc, ale nadto rozdraźnił im się tak słuch, że wszystko co *Czas* wypowie, lubo nigdy nie zwykł zmieniać tonu, wydaje im się być krzykiem. „Krzyki“ te jednak *Czasu* mają ten dobry skutek, że wywołują uspakajające oświadczenia. I tak *Dziennik Polski* uspakaja nas co do znaczenia owych list wyborczych potrzebnych w sejmie posłów. Według interpretacyi *Dziennika*, który zdaje się być kompetentnem źródłem, „w okręgach wyborczych, w których walka rozmaitych stronnictw narodowych bez uszczerkbu dla sprawy jest możliwą, komitet centralny musi tej walce zupełnie swobodne pozostawić pole i chyba na żądanie komitet oświadczy się za jednym lub drugim kandydatem“. Doskonale, niczego więcej nie żądamy, na cóż więc lista? według dalszej interpretacyi *Dziennika* ma ona być tylko „przypomnieniem osobistości, które ze względu na fachowe uzdolnienia mogą być dobrą siłą w sejmowych czynnościach“. Według tego nie o barwę polityczną, ale o fachowość chodzi, czyli, że komitet może zapisać w owej liście jakby w recepcie tylu a tylu adwokatów, doktorów, i jak czytaliśmy w jednem z pism lwowskich inżynierów, itp. Zdawałoby nam się, że właściwiej wyborcom zostawić ocenienie kwalifikacyi kandydatów tak pod względem fachowości jak i politycznego kierunku.

Corresp. hongroise tak ocenia zadanie hr. Andrassego w obecnej chwili: Jako minister konstytucyjny, chcąc połączyć interesa dynastyczne z węgierskiemi i niemiecko-austryackiemi, przeciwny jest zaborom i rozszerzaniu monarchii przez prowincye słowiańskie Turcyi, a z drugiéj strony przeciwny utworzeniu się państwa słowiańskiego u granic Austryi obok tego jednak pragnie bronić chrześcian od samowoli tureckiéj i utrzymać *status quo*, tak długo, jak zechcą mocarstwa szanować traktat paryski. Gdyby jednak traktat ten miał uledz zmianie, natedy Austrya musiałaby dążyć do uzyskania w celach strategicznych téj części ziem powstańczych, któreby osłaniały Dalmacyę, tj. północną Bośnię czyli Kroacyę turecką, której utrzymanie w ryzach posłuszeństwa byłoby tem łatwiejsze, iż ludność trzech szczepów sama się nawzajem trzyma w szachu. Otóż przypomnieć winniśmy, że jeszcze przeszłego roku ten sam plan pojawił się był w *Polit. Corresp.* Ale przeciw temu powstaje *Lloyd*, obawiając się wszelkiej aneksyi, jako drogi ułatwiającej Rosyi jej plany na Wschodzie.

Z powodu noty lorda Derby z 29go czerwca do ks. Gorczakowa, ogłoszonej w zbiorze akt dyplomatycznych przedłożonym parlamentowi angielskiemu, a której treść podaje powyżej telegram, pisze *Nordd. allg. Ztg*: Wywód rządu angielskiego jest w tej nocie przestarzały, albowiem napisaną ona była przed wypowiedzeniem wojny ze strony Serbii i Czarnogóry; od tej chwili zjazd w Reichstadt prześcignął nowe oświadczenia dyplomacyi angielskiej, które mogą służyć przynajmniej za miarę wewnętrznej wartości polityki angielskiej. Zresztą z oświadczeń dyplomacyi angielskiej wynika to jedno, że różnice w ocenieniu wypadków na Wschodzie ograniczyły się już z góry do drogi wzajemnego porozumienia się.

Na zjazdach monarchów odniosła tryumf zasada nieinterwencyi, która mogłaby dopiero być podaną w wątpliwość, to jest, że dopiero wtedy nowe narady międzynarodowe mogłyby nastąpić, gdyby zaszły wypadki, któreby domagały się wdania się, to jest albo Turcy wkroczyliby do Serbii, albo Serbia opanowałaby Bułgaryę. Dopóki zaś to nie nastąpi, dyplomaci, kanclerze, przyglądają się okropnościom wojny. Nie są już nawet niemi krwawe bitwy, lecz rozboje, mordy, pożogi, egzekucye ryczałtowe, rzezie bez wyroku, lub wydane w ogólnych wyrazach rozkazy. Wprawdzie Porta usprawiedliwia się w depeszy okólnej wysłanej do rządów mocarstw z tego postępowania baszybozuków, ale nie może zaprzeczyć, że okrucieństwa dzieją się. Depesza turecka mówi, iż niemniej powstańcy rozpoczęli wojnę pod hasłem wytępienia muzułmanów i spalenia miast tureckich; ale jeśli Porta chce być wolną od zarzutu prowadzenia wojny wytępiającej, nie powinna zastawiać okrucieństw swych żołnierzy i ruchawki odezwami powstańców. Sądy wojenne tureckie skazują na śmierć nie już jeńców schwytanych z bronią w ręku, ale całe ich rodziny, oraz wszystkich podejrzanych o wspieranie powstania.

N. fr. Presse, która miewa udzielane sobie wiadomości z poselstwa tureckiego a lepsze oddają one jej usługi, niż korespondenci jej, co nie wychyliwszy głowy za Dunaj, donoszą jej o swojem przez Serbów rozstrzelaniu, otrzymała na tej drodze wiadomość, iż Porta posiada w rękach papiery zdradzające działanie pokątne posła rosyjskiego jen. Ignatiewa i że papiery te stały się powodem, iż poseł musiał wyjechać z Stambułu za urlopem.

Myśl utworzenia w Niemczech nowego stronnictwa konserwatywnego, pozornie tylko poruszoną została przez rząd, aby nie pozbyć się domniemanego wsparcia partyi liberalnej. Ale nie miał rząd odwagi wypowiedzieć jasno, co myśli, a raczej zamanifestować chęci wspierania się odtąd na konserwatystach, i mniemał, że dość utorować konserwatystom drogę do przyjścia mu w pomoc, a rzucą się bez względu, że zachodzą nieprzejednane różnice. W najtrudniejszem położeniu znajdują się wobec przyszłych wyborów członkowie wielu pierwszych domów w Niemczech, którzy niegdyś byli duszą konserwatystami, potem przez posłuszeństwo niektórzy z nich, gdy reszta członków jednej rodziny wytrwała na swojem stanowisku, przeszli do partyi rządowej a teraz chcą za pośrednictwem nowego stronnictwa szukać pojednania dwóch skrajnych kierunków. W takiem położeniu znajdują się np. Hohenlohe, Stolbergi, i t. d.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 24 lipca. *Presse* donosi, że w Konstantynopolu zawięzuje się korpus ochotników węgierskich, co niemile widzianem jest w Wiedniu, gdyż Porta bez żadnego zapytania się tutaj przyjęła taką ofiarę. (Donosiliśmy już, że jenerał Klapka wszedł w służbę turecką.)

Belgrad 23 lipca po południu. Ogłoszono urzędownie: Turcy uderzyli d. 21 b. m. we 2000 Nizamów wraz z artyleryą na okopy serbskie pod Małym Zwornikiem; główny szturm był przypuszczony do reduty, która panuje nad tureckim brzegiem Driny i utrudnia związki między Wielkim Zwornikiem a Beliną. Reduty tej broniły dwie kompanie. Turcy na wszystkich punktach pobici, zostawili stu zabitych na pobojowisku. Strata Turków przy szturmie uskutecznionym d. 20 b. m. na oszańcowania serbskie wynosi 1000 ludzi; strata zaś Serbów 200 ludzi w zabitych i ranionych. Wczoraj zaszła pod Rakitnicą nad Timokiem utarczka. Turcy pobici poszli w rozsypkę. W bitwie pod Wielkim Izvorem d. 18 b. m. ogień był bardzo natarczywy. Artylerya serbska przyprawiła Turków o stratę obliczoną na 2 do 3 tysięcy ludzi, między tymi wielka liczba wyższych oficerów. Serbowie przy tej sposobności nie stracili żadnego działa, jak to twierdzono ze strony tureckiej; owszem zabrali wielką ilość broni tureckiej.

Kursa. Wiedeń 24 lipca, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 65 90 — Renta srebrna 69·— — Losy z r. 1860 113·— — Akcye Banku Narod. 865. — Akcye kredytowe 142 80 — Londyn 125 50. — Srebro 101 30 — Napoleony 9 97 — Lombardy 78·—. Losy z r. 1864 131·— — Akcye kolei Karola Ludwika 199·75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 99·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 31·25 Anglo Bank 72 25 — Obligacye indemn. galicyjskie 85·50. — Losy premiowe węgierskie 71·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum 89·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. 129 50.— Listy zastaw. hipoteczne 88·—.— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki 61·50 — Ruble 164·75.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kurs Kongregacyi kupieckiej. Kraków 24 Lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 64 1/4	1 66 1/4
Rubel srebr. okrągłowy (za 1)	1 64	1 68
Talar pruski (za 1)	0 —	0 —
Mark niemiecki (za 1)	0 61	0 63
Dukat holenderski ważny (za 1)	5 70	5 90
Dukat austryacki (za 1)	5 70	5 90
Napoleondor (za 1)	9 90	10 15
Półimperyał (za 1)	10 00	10 20
20-to markówka niem. ważna (za 1)	2 25	12 50
Srebro austryackie (za 1 złr.)	101 —	103 —
Kupony austr. srebr. płatne za 100 zł.	100 25	101 —
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	89 50	— —
Oblig. indemn. gal.	84 75	86 75
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie	78 50	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie	86 50	87 50
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie	87 25	88 75
6% list. dl. g. z. wło. we Lwowie	93 50	96 —
5 1/2 list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 26 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 25	91 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 50	92 —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	101 50
Priority banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	94 —	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	94 —	97 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	89 25	92 75
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	79 —	81 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	198 25	202 25
„ Lwowsko-Czern. „ 200	119 —	124 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	— —	— —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 200 zł.	— —	155 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczanego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa	17 25	19 —
Wiedeń 22 Lipca		
5% jed. dług państ. bank.	66 50	66 —
5% „ „ srebr.	69 —	69 20
Oblig. ind. niż. Austr.	102 —	103 —
„ „ czeskie	100 —	— —
„ „ węgierskie	73 75	74 75
„ „ galicyjskie	85 —	86 —
„ „ bukowińskie	84 —	84 75
„ „ siedmiogr.	72 75	73 5
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	98 15	98 30
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ 20	100 —	101 —
6 „ „ „ „ 36	90 —	91 50
5 1/2 sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5 „ węgierskie listy	85 —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 75	107 25
5 „ zakładu kred. ziem. gal. spłacal. w 33 latach	85 25	88 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	143 75	144 25
6 „ Banku gal. hipot.	88 —	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	255 —	257 —
„ „ „ 1854	106 75	107 75
„ „ „ 1860	112 50	113 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	117 50	118 —
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	131 50
„ prem. pożyczki węg.	71 50	72 —

	płacą	żądają
Losy Comorenta	20 50	21 —
„ Kredytowe	155 50	156 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	94 —
„ księcia Salm	38 —	39 —
„ „ Palffy	29 50	30 —
„ „ Klary	31 50	32 50
„ hr. St. Genois	29 50	30 —
„ miasta Budy	26 —	28 —
„ księcia Windischgraetz	23 25	24 —
„ hr. Waldstein	21 —	22 —
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 frank	15 50	15 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	862 —	864 —
Zakładu kredytowego	143 90	144 10
Żeglugi parow. na Dunaju	363 —	365 —
Kolei północ. Ferdynanda	1800	1805
„ rządowej fr. a.	272 —	273 —
„ zachod. c. Elżbiety	154 50	155 50
„ Południowej	78 —	78 50
„ Galicyjskiej	200 50	201 —
„ Czerniowieckiej	122 —	122 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	99 75	100 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	106 50	107 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	101 50	102 50
„ Koszycko-Bogumił.	89 50	90 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	— —	187 —
„ wschodnio-węgierskiej	31 50	32 50
„ austryack. półn.-zach.	129 50	130 —
„ Franciszka Józefa	131 50	132 50
Banku anglo-austryackiego	72 50	72 75
Zakładu Kredytowego węg.	124 50	125 —
Banku franko-austryackiego	13 25	13 75
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	—
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	—
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	81 50	82 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	66 25	66 —
„ państwowa St. 500 fr.	156 50	157 50
„ Emisya z r. 1867	— —	149 50
„ południowa St. 500 fr.	115 75	116 —
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 —	100 —
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 60
„ „ w srbr. 5%	103 50	104 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	—
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	97 —
„ Emisya II.	— —	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 50	77 —
„ Emisya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 75	61 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	77 25	77 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat za wagę	5 89	5 91

	płacą	żądają
Napoleondory	9 99	10 —
Suwereny angielskie	12 56	12 63
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 35	101 50
Srebro, kupony	101 35	101 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 22 lipca		
Dukat holenderski	5 72	5 86
„ cesarski	5 83	5 95
Półimperyał rosyjski	10 12	10 30
Rubel srebrny rosyjski	1 63	1 72
„ papierowy	1 64	1 66
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 80	86 60
„ „ „ „ „ 4%	78 75	79 75
„ „ Banku hipotecz.	87 50	88 40
Obligi indemn. bez kuponów	85 50	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	201 —	203 —
„ „ lwowsko-czern.	119 —	121 —
„ banku hipotecz. gal.	217 —	219 —

Warszawa 21 lipca.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 —	— —
„ „ 2 „	95 —	— —
kupon	0 32 2/3	— —
„ „ nowe	91 20	91 50
„ kupon	0 2 1/2	— —
„ likwidacyjne	80 20	80 50
kupon	0 055 [illegible]	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	72 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	199 —	— —
„ „ „ 1866 „	197 —	— —

Portret śp. X. Żłowodzkiego po 50 centów w **Księgarni katolickiéj Dra Władysława Milkowskiego w Krakowie.** (1775-4-6)

Podziękowanie.

Doznawszy w dniu 23 lipca tyle dowodów łaskawych względów i pamięci od P. T. dostojników duchownych i świeckich, to znów serdecznéj przyjaźni, życzliwości i przywiązania od P. T. współpracowników, przyjaciół i podwładnych, a nie mogąc każdej z tych osób po całym kraju rozproszonych złożyć serdecznego podziękowania, wynurzam je niniejszem: **Bóg zapłać!**

A. Ellinger
c. k. inspektor szkół lud. w okręgu (1898) Krakowskim zamiejskim.

Kurs nauk w pensyonacie moim **przy placu Dominikańskim Nr. 485** rozpocznie się z dniem **4 września. Wpis uczenic 24 sierpnia.** Szan. rodzice, życzący swe córki umieścić w moim pensyonacie, raczą się wcześniéj zgłosić. Przyjmuję i panienki uczęszczające do szkoły publicznéj, którą mogą mieć ułatwioną naukę obok języków niemieckiego, francuskiego z ciągłą konwersacyą i muzykę. (1854-1-6)
Eufemia Niesiołowska.

Wieś Zalesiany
w powiecie Wielickim, pół mili od gościńca, 1 mila od Gdowa — obejmująca gruntu ornego 130 morgów, lasu 15 m., łąk 10 m., z odpowiedniemi budynkami, z propinacyą, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod L. 359 I. przy ul. Floryańskiéj na I. piętrze, lub wPopędzynie u właścicielki pod adresem P. R., poczta Uście solne. (1893-1-3)

Magister farmacyi poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod literami **L. S.** poste restante **Kraków.** (1895-1-3)

Wielkich zdolności młodzian
z prowincyi, który pragnie uczęszczać w Krakowie do wyższych szkół realnych, z powodu zupełnego braku funduszów, odzywa się do szlachetnych przyjaciół ludzkości o wyszukanie mu odpowiedniego miejsca, gdzieby za uczenie dzieci lub inne stosowne czynności utrzymanie znalazł, inaczej byłby pozbawiony możności dalszego kształcenia się. — Bliższa wiadomość w handlu **Fr. Wierzuchowskiego** w hotelu Saskim, gdzie także świadectwa do przejrzenia leżą. (1897-1-5)

Osoba nazwiskiem
Zagradnik
zechce się najspieszniéj zgłosić do p. **S. Tannenbaum** w Wrocławiu, Antonienstrasse Nr. 14. (1896)

BERNARD STENCEL

Doktór wszech nauk lekarskich,
po odbytéj praktyce w szpitalu powszechnym w Wiedniu i Krakowie — osiadł w **Niepołomicach** jako lekarz sądowy i miejski. (1859-1-3)

Najlepszy, bardzo piękny i najtańszy **drelich na chmiel** dla Galicyi, Czech i Bawaryi, na rozmaitą wagę, do 50 kilo za kopę, jest do nabycia u **S. Kellermanna w Biały.** (1894-1-3)

Poszukuje się praktykanta
do Handlu galanteryjnego i wyrobów żelaznych **J. Bulsiewicza w Bochni.** — Warunkiem jest, aby 2 klasy wydziałowe lub gimnazyalne ukończył i 13 do 15 lat liczył. (1883-2-5)

Mieszkania
zaraz do najęcia:

1sze piętro przy rogu ulicy Kopernika i plant, złożone z 10ciu pokoi, kuchni, stajni, wozowni i t. d.; (1842-3-3)

2gie piętro w Rynku głównym Nr. 45, złożone z 8miu pokoi, z kuchniami i t. d. — gdzie bliższą wiadomość osięgnąć można. Mieszkania dadzą się podzielić.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj
Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (1823-6-)

Pisarze Banku pobożnego w Krakowie

na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu funta korali, nici 3, gr. 105, dnia 5 maja b. r. pod literą K. N. 74 w Banku pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tem mających, aby o wykupienie zastawu tego najdaléj do miesiąca **listopada r. b.** zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się, rzeczony funt korali osobie zgłaszającéj się po tym przeciągu czasu niezawodnie wydany będzie.
Kraków dnia 14 lipca 1876 r. (1781-3-3)
X. Martyński, Pisarz Banku Pobożnego.
W. Ilming, Kontrolor Banku Pobożn.

OGŁOSZENIE.

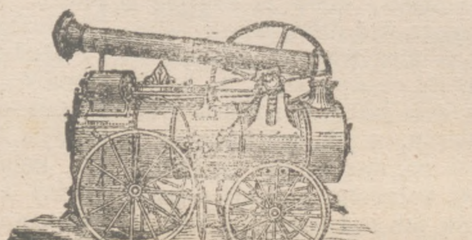
Szanownych Panów Członków Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa — zapraszam niniejszem na **posiedzenie,** które w myśl **§. 38** statutu tejże kasy, odbędzie się d. **26 lipca 1876 r.** o godzinie 6 popołudniu, w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu. (1855-2-2)
Kraków d. **22 lipca 1876 r.**
Prezes Wydziału:
Dr. Zyblikiewicz.

Poszukuje się do kupna apteki lub do wydzierżawienia. — Zgłoszenia przyjmuje **E. Sokalski,** aptekarz w **Lipniku** przy **Białéj.** (1887-2-3)

OSOBA
posiadająca kilkoletnią praktykę w zawodzie nauczycielskim i w wyższym stopniu muzykę, język obcy francuski, niemiecki i polski — życzy sobie objąć obowiązki nauczycielki w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Klasztorze Ś. ANDRZEJA. (1886-2-3)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne i stałe,
Młocarnie stałe z wytrząsaczami wialnią i młynkiem,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta cylindry wydodobywające ze zboża kąkól, wilk, wykę itp.,
Sikawki Noela,
Pompy do gnojówki.
Cenniki bezpłatnie i franco. (1310-10-)
Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

Prawdziwe Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1813 42)
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Śmierć pluskwom!
Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (1571-9-)

PARYŻ. PŁEĆ TWARZY PARYŻ.
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et C. Bd St-Denis, 26.

W Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1828-12-)

Nakładem i drukiem Wł. L. Anczyca i Sp.
wkrótce opuści prasę:

Przewodnik Heraldyczny Rodzin Polskich

Dzieło to objętości około 25 arkuszy druku, w 16ce, na pięknym welinie, obejmie:

1) Spis wszystkich rodzin senatorskich polskich, od najdawniejszych czasów po rok 1831, z wyliczeniem przy każdéj rodzinie ilu i jakich liczy senatorów — z datą i krótkiemi objaśnieniami;
2) Spis wszystkich rodzin, posiadających lub mających prawo do posiadania honorowych tytułów, z wykazaniem osób nadanych i dat, z krótkiemi genealogicznemi objaśnieniami;
3) Monografie kilkudziesięciu rodzin najcelniejszych w kraju, dociągnięte do lat ostatnich.

Redakcya tego dzieła rozporządzając bogatemi materyałami i jedną z najzamożniejszych bibliotek heraldycznych, dołoży wszelkich starań, aby pracę swą jaknajdokładniéjszą uczynić, oprzeć ją na **bezwzględnéj prawdzie, faktach i dokumentach.**

Cena egzemplarza ozdobnie oprawnego złr. 3 c. 20
z przesyłką pocztową rekomendowaną „ 3 „ 40

Ponieważ dzieło w niezbyt wielkiéj liczbie egzemplarzy odbitem będzie, przeto pożądanem byłoby, aby osoby pragnące je posiadać, zawczasu zamawiały egzemplarze za pośrednictwem **księgarni G. Gebethnera i Spółki** lub **drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.**

Jakkolwiek druk **Przewodnika Heraldycznego** znacznie posuniętym został, mając wzgląd na interesowanych, jeszcze **do dnia 15go sierpnia b. r.** przyjmować się będzie objaśnienia, dotyczące rodzin i osób. Po upływie tego czasu reklamacye uwzględniane nie będą. Adres: **„Przewodnik Heraldyczny" w księgarni G. Gebethnera i Spółki.** (1844-3-3)

Znany powszechnie ze swéj nieporównanéj dobroci i zupełnie świeży
Cement Grodziecki
poleca wszystkim interesowanym, po cenach niskich, reprezentant fabryki
W. Wróblewski w Banku Galicyjskim. (861-17-)

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie
wyrobu Józefa Trauczyńskiego
Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gościce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego.— PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbojowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50.— PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c.— Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe dak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne to nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZE, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.
Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskuteczniają.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.** (1710-66-)

Technika Frankenberg (w Saksonii)
(założona 1865. Przeszło 700 uczniów wykształconych)
Szkoła politechniczna.

Dla **budowy machin** (inżynierów, konstruktorów)
„ **budowy dróg i kolei żelaznych**
„ **chemii technicznej** zupełnie urządzone większe laboratoryum
Szkoła dla werkmistrzów. — **Szkoła przygotowawcza** dla egzaminu jednorocznych ochotników. (1558-3-5)

Początek półrocza zimowego **20 października.**
Nauka przygotowawcza bezpłatnie.
Prospekta darmo od **Dyrekcyi techniki.**

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW
SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.
Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1801-22-33)

Une gouvernante parisienne

cherche à se placer, auprès d'une dame en qualité de demoiselle de compagnie, ou pour des enfants de 6 à 12 ans, pour leur apprendre le français et la religion. — S'adresser à Mlle *Baudonnat,* rue St. Jean Nr. 308 maison de Mr. le Comte Wodzicki. (1892-2-3)

MAGISTER FARMACYI
poszukuje umieszczenia natychmiastowego pod lit. **B.** p. rest. **Strzyżów.** (1884-2-3)

DWOREK
w najlepszym stanie, z dwoma ogródkami i dużem pięknem podwórzem, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu, ulica Karmelicka Nr. 49. (1784-3-6)

Osoba **uzdolniona w smacznem gotowaniu,**
może znaleźć miejsce w sklepie na Małym Rynku pod L. 430 wprost ulicy Siennéj. (1798-2-2)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(1706-12-)

Podpisani właściciele
Fabryki wyrobów matalowych
w Nowym Sączu

polecamy Szanownéj Publiczności wyroby nasze, jakoto: **okucia** do **drzwi** i **okien** francuskiego i swojskiego kształtu, **zamki** wsuwane i zwyczajne, **topory** dla straży pożarnéj, **siekiery, klamki, skoble, łóżka** żelazne, **kolebki, wózki** dla dzieci i t. p. wyroby ślusarskie. Przyjmujemy naprawy (nie wymagające odlewu) co do części metalowych w **młynach, tartakach, kościarniach, kieratach, młocarniach, sieczkarniach, sikawkach, pompach,** przy **maszynach do szycia** i t. p. Podejmujemy się ustawiania i montowania **machin parowych** i **rolniczych,** dostawy części metalowych do **mostów kratowych** i zwyczajnych z drzewa. Wyrabiamy przedmioty **ażurowane** z wszelkiego metalu, jakoto: kosze serwisowe na **bułki, szklanki, noże** i **widelce** itp. (1785-2-5)

Wyroby nasze tak pod względem wykończenia, jakoteż ceny, nieustępują wyrobom zagranicznym.

Zamówienia hurtowne uskutecznia się w jaknajkrótszym czasie.

Bliższych szczegółów na zapytanie udzielamy niezwłocznie.

Licząc na życzliwe poparcie nietylko osób interesowanych, ale wogóle wszystkich rodaków, którzy miłując kraj, chcieliby na ziemi rodzinnéj przyczynić się do rozbudzenia przemysłu fabrycznego, u nas zupełnie odłogiem leżącego i ręcząc za najsumienniéjsze wykonanie przedsięwziętéj roboty i za cenę jaknajbardziéj umiarkowaną, polecamy się łaskawym względom Szan. Publiczności.

G. Jasiński, W. Filipek i Spół.
w Nowym Sączu.

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, [illegible]
die geschwächte Mannskraft
(Impotenz) [illegible]
Die geschwächte Mannskraft
(1552 5-100)

PAPIER FAYARD & BLAYN
przeciw gośćcowi, niożytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1820 17-)

Zarząd fabryki wapna masy Schönbergów
na Krajewskiem w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Panów obywateli, iż sprzedaż wapna skalistego, wypalonego w nowo wybudowanym piecu według najnowszego i za najlepszy uznanego systemu Hoffmana (Ringofen) rozpoczętą została. Zalety *wapna* z pieca tego systemu, odznaczające je przed wyrobem zwyczajnych pieców, tak pod względem pięknéj *białości, bezkamienistości,* wielkości brył (między któremi niektóre są *cetnarowéj wagi*), jak i przyjmowania bardzo wielkiéj ilości wody przy gaszeniu (przezco blisko o 15% większéj spożytości) są tak znane, że zbytecznem jest szeroko się rozpisywać nad niemi przed światłymi obywatelami miasta naszego — wystarczy przeto tylko oświadczenie, że piec ten pod inteligentnem i troskliwem kierownictwem WP. inżyniera Maksymiliana Nitscha wybudowany, pod każdym względem jaknajdoskonaléj się udał, czego najlepszym dowodem sam wyrób, jako najświetniejszy rezultat. Oprócz wyż wymienionych korzyści gatunkowych, *ceny* wapna także *zniżone* są; — i tak: wapna niegaszonego z odstawą do fabryki i na kolej w mieście Krakowie, w partyi 12³/₁₀ hektol. (*10 korcy*) *70 c.* za 1²³/₁₀₀ hektol (1 korzec) albo *70 c.* za 120 kilo, z załadowaniem do wagonu kolei żelaznéj o *3 c.* drożéj — wapna gaszonego z odstawą do fabryki, w mieście Krakowie w partyi 6¹⁵/₁₀₀ hektol. (*5 korcy*) *65 c.* za 1²³/₁₀₀ hektol. (1 korzec). (1797-2 3)

Apteka w Mielcu poszukuje od 15go sierpnia b. r. **Magistra farmacyi** lub **Asystenta.** Bliższa wiadomość u właściciela. (1800-2-3)

Dom Zleceń i Skład Nasion
J. Jerzmanowskiego
w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 263, poleca:

Turnipsy angielskie, czyli rzepę pastew. największą (na morg 1½—2 kilo) — ½ kilo 80 cnt. **Rzepę jesienną** (*Stoppelrüben*) zwaną *ścierniankq.* Nasienie oryginal. wprost ze Szkocyi (na morg 2—2½ kilo) — ½ kil. 60 cnt. **Sporek wielki** (na morg 13—15 kil.) — 50 kilo złr. 11 — ½ kil. 13 c. **Gorczycę białą** (na morg 10—12 kil.) — ½ kilo 24 cnt. (1719-3-6)

Oprócz tego posiada na składzie na jesienny siew wszelkie gatunki nasion **traw pastewnych** i **mieszanek.**

APTEKA „POD GWIAZDĄ"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
otrzymała świeże
Wody mineralne
tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1185-13-)

Różnemi drogami Bóg szczęście zsyła.

Biuro podpisanego ma oddane w komis od znanego z rzetelności i renomowanego domu bankierskiego pod firmą: **„Eduard Fürst Neffe Breisach & C. w Wiedniu"** wszelkiego rodzaju **losy państwowe** oraz **Galicyjskie obligacye indemnizacyjne,** które mogą być w tem biurze nabyte na małe spłaty miesięczne, przytem jest jeszcze ta korzyść, że nabywający je, przez cały czas wypłat miesięcznych **gra bezpłatnie na 20 różnych losów państwowych,** które w ciągu roku stanowią **50 losowań,** ztąd wielkie prawdopodobieństwo wygranéj. Szczegółowe wyjaśnienia można każdego czasu otrzymać w biurze.

Dr. Apolinary Nowicki
właściciel koncesyonowanego Biura Zleceń w Krakowie przy ul. Dominikańskiéj
(1415 2-3) pod L. 490.

W dobrach Wadów

pod Krakowem, jest do nabycia **kierat** czterokonny w zupełnie dobrym stanie — i **młocarnia** używana, za cenę przystępną.
Wiadomość u właściciela, poczta **Pleszów.** (1799-2-3)

Do Handlu E. Skirlińskiego
ulica Sławkowska,

vis-à vis Hotelu Saskiego, Isze piętro, nadszedł świeży transport **płaszczy** [illegible]wych angielskich, chroniących od kurzu — oraz **kufry, kuferki** rzeczne, **plety** i **torebeczki** do podróży po bardzo niskich cenach polecając się Szanownéj Publiczności. (1778-4-6)

Nasienie
Rzepy pastewnej
ścierniankl (Stoppelrübensamen) poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.**
1 kwarta miary pols. **1 złr. w. a.**
(1749-3-19)

Mąka kościana
z fabryki parowej
dawniej **Jakóba Feitla**
teraz **Leona Kestla**
w Tarnowie.

Mam zaszczyt zawiadomić WW. PP. właścicieli dóbr, że we fabryce mojéj od lat 20 istniejącéj, dostać można po cenach najumiarkowańszych mąki kościanéj w wyborowych gatunkach. Mąkę téj, która odpowiada wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam 2 gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym, II. niepreparowana. — Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. — Listy odbiera pod adresem: **Leon Kestl** w **Tarnowie.** (1761-5-10)

Świeże transporta
Kawy perło, Caylon, Cuba, Mocca Jawa złotéj i białéj, Portorico Guatinala Bahi; Herbaty ulubionéj w paczkach po 10 c. 1 3 złr. otrzymaliśmy i po cenach jak zawsze najtańszych polecamy. (1691 7 10)

Wartalski & Wiśniewski,
Kraków, ulica Ś. Jana Nr. 295, wprost klasztoru.

Oscionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.